

Norbert Wójtowicz

## Walka o „kulturę świecką” w pracach pierwszego przewodniczącego Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli

„...Był prezesem Polskiego Towarzystwa Religioznawczego i redaktorem naczelnym kwartalnika «Euhemer. Przegląd Religioznawczy». Jak wyglądało owo «badanie» religii w wykonaniu prof. Nowickiego, możemy domyślić się już po tytułach jego pierwszych prac «naukowych»: *Papieże przeciw Polsce* (Warszawa 1949), *Kłopoty rodzinne papieży* (Warszawa 1950), *1000 lat zatargów z papieżami* (Warszawa 1950), *Chłopi a biskupi* (Warszawa 1950), *Stalin a problematyka kulturalna* (Warszawa 1950), *Droga zdrady (o stosunku Kościoła katolickiego do PRL – Warszawa 1953)*. W latach 1957-1962 Nowicki był prezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, przekształconego później w Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej” – pisał Paweł Siergiejczyk<sup>1</sup>.

Urodzony 27 maja 1919 r. w Warszawie Andrzej Rusław Fryderyk<sup>2</sup> Nowicki jest filozofem i religioznawcą. Bardzo wczesnie podjął decyzję odejścia od religii, bo jak podkreślił, już „od 13 roku życia jestem ateistą”. Stwierdzenie to akcentował wielokrotnie obnosząc się z dumą ze swym ate-

<sup>1</sup> P. Siergiejczyk, *Czerwona masoneria*, „Nasza Polska”, 2 grudnia 1997, s. 11.

<sup>2</sup> Imię Fryderyk dodał młody Nowicki do swego nazwiska, m.in. na cześć głoszącego ideologię śmierci Boga i propagującego tym samym życie nacechowane praktycznym odrzuceniem Absolutu, Friedricha Nietzsche; por. A. Nowicki, *Nauczyciele*, Lublin 1981, s. 156; *Ibidem*, *Spotkania w rzeczach*, Warszawa 1991, s. 69.

izmem niby z tytułem szlachectwa<sup>3</sup>. Tak wczesna a jednocześnie tak wyrażona deklaracja trzynastolatka szokowała wielu jego kolegów<sup>4</sup>.

Już od wczesnej młodości Nowicki starał się aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym i politycznym. Przez całe życie sympatyzował z ruchem socjalistycznym i PPS. W latach 1934-1937 należał do konspiracyjnej socjalistycznej organizacji młodzieży szkół średnich „Spartakus”, której był współzałożycielem. Następnie, aż do wybuchu wojny, należał do Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W latach 1942-1944 był oficerem politycznym Organizacji Wojskowej PPS WRN (Kompania im. Komuny Paryskiej, batalion im. Jarosława Dąbrowskiego). Po wojnie od 23 maja 1945 r. był osobistym sekretarzem Prezesa Rady Ministrów Edwarda Osóbki-Morawskiego. Również i dziś Andrzej Nowicki stara się czynnie uczestniczyć w działalności ruchu socjalistycznego, będąc w latach 1996-1998 członkiem Rady Naczelnej PPS. Jak sam podkreśla, mówiąc o swoim przywiązaniu do tego nurtu, „*od 15 roku życia do dziś uważam się za socjalistę*”<sup>5</sup>.

Fakt bardzo mocnego zadeklarowania ateizmu nie oznaczał w przypadku Andrzeja Nowickiego bynajmniej braku zainteresowania problematyką religijną. Dziś uznawany jest on przez wielu za inicjatora badań psychologicznych nad religią<sup>6</sup>. Wielokrotnie podkreślał potrzebę badań religioznawczych wskazując, iż „*równocześnie z dziejami rozwoju religii religioznawca powinien badać dzieje wyzwalań się umysłów ludzkich od religii*”<sup>7</sup>. W 1957 r. był jednym z założycieli Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, któremu też przewodniczył w pierwszym okresie działalności. Określenie go mianem jednego z założycieli nie do końca odzwierciedla jego rolę w tej inicjatywie, skoro, jak nie waha się podkreślać Mirosława Dołęgoska-Wysocka, był on „*faktycznym twórcą Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, bez którego niezmordowanej aktywności Stowarzyszenie nie byłoby*

<sup>3</sup> Por. A. Nowicki, *Ateistyczna filozofia kultury*, „Życie i Myśl”, 1968, nr 3, s. 15; Ibidem, *Nauczyciele*, Lublin 1981, s. 126; Ibidem, *Spotkania w rzeczach*, Warszawa 1991, s. 37, 200; Ibidem, *Filozofia masonerii u progu siódmego tysiąclecia*, Gdynia 1997, s. 24.

<sup>4</sup> K. Koźniewski, *Zamknięte koła. Wspomnienie z lat 1929-1945*, t. 1, Kraków-Wrocław 1984, s. 39.

<sup>5</sup> List A. Nowickiego do autora z 11.10.1999.

<sup>6</sup> J. Szmyd, *Wprowadzenie do psychologii religii*, Kraków 1992, s. 228.

<sup>7</sup> A. Nowicki, *Historia filozoficznej krytyki religii (Program i wskazówki bibliograficzne)*, Warszawa 1960, s. 3.

takim jakim się ostatecznie zrodziło”<sup>8</sup>. Po powstaniu, z połączenia w 1969 r. SAIW i Towarzystwa Szkoły Świeckiej<sup>9</sup>, Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej był członkiem Zarządu Głównego tej organizacji. Andrzej Nowicki wskazywał w swych pracach na znaczenie kultury religioznawczej dla wykształcenia humanistycznego<sup>10</sup>. W latach 1956-1958 współorganizował Polskie Towarzystwo Religioznawcze, którego prezesem honorowym jest od 1988 r. W 1994 r. Andrzej Nowicki został członkiem loży „Europa” w Warszawie, która w początkowym okresie podlegała najbardziej znanej obediencji masonerii liberalnej, Wielkiemu Wschodowi Francji. W tym samym czasie zaczyna pełnić funkcję wiceprezydenta Polskiej Grupy Narodowej Powszechnej Ligi Wolnomularskiej<sup>11</sup>. Po ukonstytuowaniu się w lipcu 1997 r. Wielkiego Wschodu Polski wybrany pierwszym Wielkim Mistrzem tej obediencji reprezentującej liberalny nurt wolnomularstwa<sup>12</sup>.

Nie bez kozery w cytowanej na wstępie wypowiedzi Siergiejczyk przygląda się tytułom wczesnych prac Andrzeja Nowickiego ze schyłku lat 40-tych i z początku następnego dziesięciolecia. Twórczość prof. Nowickiego

<sup>8</sup> M. Dołęgowska-Wysocka, *TKKS na rozdrożu*, „Argumenty”, 1989, nr 6, s. 6.

<sup>9</sup> W opublikowanym w 1980 r. „Liście otwartym do wszystkich ateistów i wolnomysłicieli w Polsce” prof. Nowicki podkreślał, że tzw. zjazd zjednoczeniowy był zaprogramowany odgórnie i stanowił wyraz niedemokratycznej tendencji do ujednoczenia życia społecznego. – A. Nowicki, *List otwarty do wszystkich ateistów i wolnomysłicieli w Polsce*, „Argumenty”, 1980, nr 45, s. 2.

<sup>10</sup> Zob. Ibidem, *Ogólna teoria religii. Wstęp do bibliografii*, „Euhemer”, 1957, nr 1, s. 97-109; Ibidem, *Projekt podręcznika propedeutyki religioznawstwa*, „Euhemer”, 1958, nr 2, s. 98-99.

<sup>11</sup> Uniwersalna Framasona Ligo (UFL) „istnieje od 1905 roku, [...] powszechnie uznawana międzynarodowa organizacja afiliowana przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, zrzeszająca wolnomularzy wszystkich rytów i obrządków oraz obediencji i Wielkich Łóż z kilkudziesięciu krajów Europy, Ameryki oraz innych kontynentów. [...] Na 60 kongresie w Wiedniu [23-28 sierpnia 1994 roku] podjęto decyzję o rozpoczęciu działalności tej organizacji także w Polsce”; [A. W. Wysocki], *Uniwersalna Liga Masońska*, „Wolnomularz Polski”, nr 4, s. 3.

<sup>12</sup> L. Hass, *Masoneria Polska XX wieku. Losy. Łoże. Ludzie*, Warszawa 1996, s. 228; [A. W. Wysocki, Omówienie pracy prof. Andrzeja Nowickiego, *Filozofia masonerii u progu siódmego tysiąclecia*], „Wolnomularz Polski”, 1997, nr 11-12, s. 6; *Wielki Wschód Polski*, „Wolnomularz Polski”, 1997, nr 15-16, s. 2; N. Wójtowicz, *Filozofia masonerii...*, „Szewska Pasja”, R. 2 (1997), nr 4 (12) z maja, s. 21-23; Ibidem, „Szewska Pasja” o masonerii, Teksty i opracowania Norberta Wójtowicza, Wrocław 1997, s. 40-43; Ibidem, *Wielki Architekt Wszechświata. Teologiczna krytyka masońskich wizji Boga*, Wrocław 1999, s. 14.

jest bowiem niejednolita. Chcąc mówić o jego stosunku do Kościoła trzeba w niej wyróżnić dwa zasadnicze okresy. By wskazać umowną cezurę, która je dzieli należałoby z jednej strony podkreślić śmierć Piusa XII a z drugiej zwrócić uwagę na wydarzenie jakim był zwołany przez jego następcę Sobór. Czesław Gryko podkreśla, iż „wraz z zapoczątkowaniem «otwarcia na Wschód» i programem *aggiornamento* Jana XXIII A. Nowicki zaprzestał publikowania prac antypapieskich”<sup>13</sup>. Był to moment przełomowy, gdyż „nowy pontyfikat dał okazję komunistom wycofania się z pozycji antywatykańskiej w ramach kursu na koegzystencję”<sup>14</sup>. Istotnie, w tym okresie zmieniło się również podejście do Kościoła u Andrzeja Nowickiego choć on sam podkreślał, że „nastąpiły w Watykanie pewne zmiany – ale w gruncie rzeczy treść polityki watykańskiej pozostała taka sama. Polityka watykańska jest w dalszym ciągu polityką antykomunistyczną i antypolską. Działalność Watykanu zmierza w dalszym ciągu do tego, żeby utrudniać wierzącym katolikom włączanie się do dzieła budowy socjalizmu”<sup>15</sup>. Mimo tych zastrzeżeń podejście to zmieniło się w sposób znaczący i obok dalszej krytyki ideologicznej nie ma tam już agresywnego antyklerykalizmu nie obcego wcześniejszym pracom. W swych rozważaniach przyjrzymy się bliżej temu pierwszemu okresowi twórczości prof. Nowickiego. Okresowi, o którym on sam wspomina, że wtedy to „serią broszur antypapieskich sporządził sobie trzeci autoportret”. Zdając sobie sprawę z żywotności tego obrazu z perspektywy czasu podkreśla, że „agresywność tych broszur i wysokie nakłady sprawiły, że ten obraz mojej osoby utrwalił się w świadomości kilkudziesięciu tysięcy osób. Jeszcze i dziś po czterdziestu latach, wiele osób widzi we mnie tylko antyklerykalnego publicystę, chociaż w latach pięćdziesiątych historia filozofii i religioznawstwo zdecydowanie zepchnęły moją działalność publicystyczną na dalszy plan (i to nawet nie na drugi, ale na jakiś dziesiąty plan)”<sup>16</sup>.

W niniejszym artykule my również krótko przyjrzymy się temu właśnie portretowi. Na wstępie jednak spróbujmy w kilku słowach zdefiniować samo pojęcie „kultury” i użyte w temacie jego doprecyzowanie „kultura świecka”.

<sup>13</sup> Cz. Gryko, *Od krytyki religii do teorii kultury świeckiej*, „Euhemer”, 1990, nr 3-4, s. 53; por. *Bibliografia prac. Siedemdziesięciolecie profesora Andrzeja Nowickiego*, Lublin 1989, s. 21-65.

<sup>14</sup> A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, t. 1, Paryż 1982, s. 184.

<sup>15</sup> A. Nowicki, *Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomysłicieli*, „Rocznik Wolnej Myśli”, 1962, s. 9.

<sup>16</sup> Ibidem, *Spotkania w rzeczach*, Warszawa 1991, s. 104.

Czym jest kultura? Pierwotnie słowo „cultura” oznaczało uprawę ziemi, lecz Cycero rozszerzył to pojęcie na zjawiska duchowe, nazywając filozofię kulturą ducha<sup>17</sup>. Później pojęcie to ewoluowało wielokrotnie by przyjąć formę tradycyjnej definicji Taylora, który głosił, iż jest to „złożona całość, która obejmuje wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawa, obyczaje oraz inne zdolności i nawyki nabyte przez ludzi jako członków społeczeństwa”<sup>18</sup>. Na tym określeniu, z niewielkimi modyfikacjami, bazuje się po dzień dzisiejszy. Tadeusz Kotarbiński wskazywał, że obecnie pojęcie kultury obejmuje wszelki dorobek człowieka w zakresie nauki, sztuki, moralności, budownictwa, produkcji itd., ale co istotne obejmuje ono również osiągnięcia nauk ścisłych, głównie fizyki<sup>19</sup>. Często wskazuje się na kulturę jako na ogół wytworów działalności człowieka oraz przyjęte w określonych zbiorowościach ludzkich zasady postępowania<sup>20</sup>. Idąc tym tokiem można więc stwierdzić, że „jest ona oczywiście integralną całością składającą się z narzędzi i dóbr konsumpcyjnych, konstytucjonalnych, twórczych zasad różnych grup społecznych, ludzkich idei i umiejętności, wierzeń i obyczajów. Czy rozpatrujemy bardzo prostą i prymitywną kulturę, czy też złożoną i rozwiniętą – zawsze mamy do czynienia z taką właśnie «całością»”<sup>21</sup>. W odróżnieniu od tych sformułowań Andrzej Nowicki podkreśla raczej podmiotowy charakter kultury pisząc, że kultura nie jest sumą wytworów, zachowań, znaków czy wzorów lecz kultura to ludzie<sup>22</sup>. Wystąpił on z propozycją przyjęcia stanowiącego „doniosły etap w walce postępowych sił naszego narodu o racjonalizm i kulturę świecką”<sup>23</sup>. Odrodzenia jako modelu kultury. Co istotne, definiując kulturę Nowicki redukuje twórczość kulturową w zasadzie wyłącznie do nauki i sztuki<sup>24</sup>. Być może takie podejście należałoby wiązać nie tyle z inspiracjami Odrodzeniem co z wpływami ostatecznego z nauczycieli Andrzeja Nowickiego – Antoniego Bolesława Dobrowolskie-

17 A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1983, s. 9.

18 Ibidem, s. 21.

19 T. Kotarbiński, *O kulturze filozoficznej humanisty*, „Argumenty”, 1963, nr 15, s. 10.

20 Por. J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1965, s. 42-48.

21 B. Malinowski, *Naukowa teoria kultury* [w:] *Szkice z teorii kultury*, Warszawa 1958, s. 29.

22 Por. A. Nowicki, *O formach obecności człowieka w kulturze*, „Euhemer”, 1968, nr 1, s. 5-10.

23 Ibidem, *Walka polskiego Odrodzenia o świeckość kultury* [w:] *Kultura świecka w dziejach naszego narodu*, Warszawa 1959, s. 77.

24 A. Kisiel, *Rozmowa z niewierzącym*, „Przegląd Powszechny”, 1948, nr 4, s. 276.

go<sup>25</sup>, który mówił wręcz o „Kulcie Nauki i Sztuki” jako o nowej religii<sup>26</sup>, podkreślając równocześnie, iż w przypadku klasycznych religii wiara deprecjonuje człowieka do tego stopnia, że „dyskusja z nim staje się poniżającą”<sup>27</sup>.

Co z kolei oznacza użyte w tytule znacznie precyzyjniejsze pojęcie „kultura świecka”? Według filozofa katolickiego Sciacci pojęcie to wypracował Akwinata pisząc o „autonomii wiedzy ludzkiej, niezależnej od Objawienia, teologii i autorytetu Kościoła”<sup>28</sup>. Jednak nie o takie rozumienie tego terminu chodzi nam w tych rozważaniach. Profesor Nowicki pisał: „najłatwiejsza odpowiedź na pytanie «Co to jest kultura świecka?» brzmi – to kultura niezależna od religii”<sup>29</sup>. Podobnie jest z wolną od uzasadnień religijnych etyką niezależną<sup>30</sup>, do której najwybitniejszych klasyków należy, jeden z nauczycieli Andrzeja Nowickiego, Tadeusz Kotarbiński<sup>31</sup>. „Sądzę, że podstawowymi elementami świeckiej kultury socjalistycznej – tej, którą pragniemy zbudować w Polsce – są: kultura logiczna, kultura filozoficzna, kultura religioznawcza, kultura pedagogiczna, kultura moralna i kultura polityczna” – pisał prof. Nowicki<sup>32</sup>.

Andrzej Nowicki podkreśla w swoich pracach, że „kultura świecka – niezależna od żadnej religii – będzie pierwszą w dziejach kulturą, która uznawać będzie pluralizm w sposób szczerzy i autentyczny, ponieważ uważa różnorodność za wielką wartość kulturalną, za czynnik rozwoju, za cenne urozmaicenie życia”<sup>33</sup>. Abstrahując od prawdziwości tej oceny w stosunku do praktycznego wdrażania w życie „kultury świeckiej” należy zgodzić się

<sup>25</sup> A. Nowicki, *Nauczyciele*, Lublin 1981, s. 242-260; A. Nowicki, *Spotkania w rzeczach*, Warszawa 1991, s. 205.

<sup>26</sup> Zob. szerzej A. Klinger, *Problematyka świeckiej kultury socjalistycznej w Polsce Ludowej w latach 1957-1973*, Zielona Góra 1976, s. 48.

<sup>27</sup> E. Sajdak-Michnowska, *Antoni Bolesław Dobrowolski*, „Rocznik Wolnej Myśli”, 1961, s. 247.

<sup>28</sup> Cyt. za: A. Nowicki, *Michele Federico Sciacca w walce z kulturą świecką*, „Euhemer”, 1974, nr 2, s. 7.

<sup>29</sup> Ibidem, *Jak rozumieć kulturę świecką?*, „Człowiek i Światopogląd”, 1988, nr 11, s. 31.

<sup>30</sup> T. Kotarbiński, *Niektóre problemy etyki niezależnej [w:] Ateizm i religia*, Warszawa 1957, s. 315.

<sup>31</sup> A. Nowicki, *Nauczyciele*, Lublin 1981, s. 196.

<sup>32</sup> Ibidem, *Elementy kultury świeckiej*, „Euhemer”, 1978, nr 4, s. 7.

<sup>33</sup> Ibidem, *Jak rozumieć kulturę świecką?*, „Człowiek i Światopogląd”, 1988, nr 11, s. 39.

ze wskazaniem na różnorodność kulturową jako na wartość. Zawsze tak było. Nie bez racji przecież Christopher Dawson wskazywał na większą prężność i dynamiczność Europy Zachodniej w stosunku do Bizancjum przypisując ten fakt decentralizacji politycznej, ale również społecznej i kulturowej. Owa decentralizacja stanowiła bowiem istotną przesłankę stałych kontaktów i wymiany kulturowej<sup>34</sup>. Podobnie Kazimierz Majewski zauważał, iż najintensywniejsza wymiana kulturowa zachodzi w przypadku kultur peryferyjnych i to właśnie one „bywają inspiratorami wielkich cywilizacji”<sup>35</sup>. Andrzej Nowicki podkreśla wagę tej różnorodności, której wykładnię znalazł w pracach Bronisława Ferdynanda Trentowskiego<sup>36</sup> wskazującego, że „każdy człowiek, jako stworzenie jednostkowe, samodzielne bóstwo, powinien mieć własną filozofię”<sup>37</sup>. Profesor Nowicki głosi więc że: „pluralizm jest wartością, którą należy utrwalać i rozwijać”<sup>38</sup>.

I właśnie owemu pluralizmowi miało, w mniemaniu inicjatorów, służyć powołanie w początkach 1957 r. do istnienia Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. W praktyce inicjatywa ta trafiła na podatny grunt, ponieważ również sfery rządzące oficjalnie wiele mówiły o wolności poglądów. W związku z tym „SAiW uzyskało szeroką pomoc ze strony państwa, zarówno w zakresie przydziału pomieszczeń na siedziby oddziałów lokalnych, jak i znacznych środków finansowych na prowadzenie działalności organizacyjnej i wydawniczej”<sup>39</sup>. Organizowanie formalnych struktur trwało do I Krajowego Zjazdu w Bydgoszczy (7-8 listopad 1957)<sup>40</sup>.

<sup>34</sup> Zob. Ch. Dawson, *Tworzenie się Europy*, Warszawa 1961, s. 182-183.

<sup>35</sup> K. Majewski, *Kreta-Hellada-Cyklady*, Warszawa 1963, s. 98.

<sup>36</sup> N. Wójtowicz, *Czy istnieje filozofia masońska? Wywiad z profesorem Andrzejem Nowickim, autorem książki pt. „Filozofia masonerii u progu siódmego tysiąclecia”* [w:] Sztuka Królewska. *Historia i myśl wolnomularstwa na przestrzeni dziejów*, red. Norbert Wójtowicz, Wrocław 1997, s. 105.

<sup>37</sup> B. Trentowski, *Stosunek filozofii do cybernetyki oraz wybór pism filozoficznych z lat 1842-1845*, Warszawa 1974, s. 445.

<sup>38</sup> A. Nowicki, *Pluralizm światopoglądowy w kulturze socjalistycznej*, „Euhemer”, R. 1981, nr 2, s. 117.

<sup>39</sup> A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 58.

<sup>40</sup> Więcej na temat pierwszego okresu funkcjonowania organizacji zob. Ważniejsze daty z życia SAiW, „Rocznik Wolnej Myśli”, 1961, s. 8-9; Ważniejsze daty z życia SAiW, „Rocznicyścieli” [w:] B. Krzywobłocka, A. Sikorski, M. Załoga, *Szkice z dziejów ruchu laickiego*, Warszawa 1977, s. 42-49; Ibidem, *Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli. Ideowe krystalizacje*, „Człowiek i Światopogląd”, 1977, nr 7-8, s. 173-179.

Czy jednak założyciele Stowarzyszenia skłonni byli zaakceptować każde poglądy, skoro w „Deklaracji ideowej” czytamy: „*Jesteśmy spadkobiercami i kontynuatorami racjonalistycznego i humanistycznego ruchu, który przez długie wieki torował sobie drogę poprzez zacofanie, przesady i dogmatyzm. W tym zakresie pragniemy być kontynuatorami idei Protagorasa i Lukrecjusza, Abelarda i Heloizy, Kopernika i Giordana Bruna, Kartezjusza, Woltera i Diderota, Feuerbacha i Marksa, Haeckla i France’a, Czernyszewskiego i Lenina. Jesteśmy kontynuatorami ich śmiałej i nieustępliwej walki o wyzwolenie ludzkiego umysłu ze wszystkich krepujących go więzów, o uczynienie człowieka miarą wszystkich wartości, o szczytne ideały racjonalizmu i humanizmu*”<sup>41</sup>. Ten tekst i jego interpretacja świadczy o ograniczeniu z góry prawa do pluralizmu światopoglądowego do pewnej tylko grupy poglądów. Czy założyciele Stowarzyszenia skłonni byli zaakceptować każde poglądy? Jeżeli myśleli tymi samymi kategoriami co główny inicjator tego przedsięwzięcia, to może zrodzić się wątpliwość. Wszak jak sam pisze, wspominając swą młodość, różnie bywało z jego predyspozycją do dyskusji. Jeszcze w czasach szkolnych na uwagę, iż w artykule przeciwko nauczaniu religii w szkole użył „zbyt mocnych” sformułowań (chodziło o przymiotniki „falszywy” i „obludny”) stwierdził, że „*było ich za mało i gdyby na nowo pisał ten artykuł, to dodałby jeszcze przymiotnik «ciemny»*”<sup>42</sup>. Jak daleko zresztą można posunąć się w dyskusjach w sytuacji gdy wskazuje się na „*religię jako opium, środek usypiający energię rewolucyjną mas ludowych*” i podkreśla, że „*religia funkcjonuje również jako opium dla warstw wyzyskujących i uciskających; dostarczając im taniego usprawiedliwienia ich pasożytniczej egzystencji, usypia ona ich sumienie*”<sup>43</sup>. Tak więc może okazać się, że również w tych szeregach pluralizm był wartością pożądaną, ale tylko w pewnych granicach.

Na polskiej scenie zaistniało Ogólnopolskie Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli na czele którego, jako przewodniczący Tymczasowego Zarządu Głównego, stanął Andrzej Nowicki. „*Środowisko to na szczeblu centralnym organizowało się spontanicznie, nie napotykając – przynajmniej w pierwszych tygodniach – na poparcie gomulłowskiego kierownictwa partii.*”

<sup>41</sup> Deklaracja Ideowa Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. Uchwalone na I Krajowym Zjeździe odbytym 9-10 listopada 1957r. w Bydgoszczy, „Kalendarz Wolnej Myśli”, 1959, s. 250.

<sup>42</sup> Zob. A. Nowicki, *Nauczyciele*, Lublin 1981, s. 90-91.

<sup>43</sup> Ibidem, *Historia filozoficznej krytyki religii (Program i wskazówki bibliograficzne)*, Warszawa 1960, s. 2.



Ludzie ci organizowali się poniekąd przeciwko temu kierownictwu” – mówił Aleksander Merker<sup>44</sup>. Tymczasem Antoni Dudek podkreśla, że „działalność Stowarzyszenia była ściśle podporządkowana władzom partyjnym, które na bieżąco wyznaczały kierunki jego działalności”<sup>45</sup>. W kwietniu 1957r., tj. już w momencie wpisania SAIW do rejestru stowarzyszeń, Sekretariat KC PZPR powołał do istnienia komisję ds. propagandy ateistycznej w Wydziale Propagandy i Agitacji KC<sup>46</sup>. Pozwoliło to spojrzeć innym okiem na „spontanizację” powstawania SAIW ograniczając ją co najwyżej do zaledwie kilku pierwszych tygodni.

Mówiąc o ideowości samego inicjatora Stowarzyszenia Mirosław Nowaczyk podkreślał, że „Andrzej Nowicki jest marksistą – subiektywnie i obiektywnie”<sup>47</sup>. I dalej argumentował słuszność tego stwierdzenia wskazując, iż „jego postawę jako badacza marksisty charakteryzuje stosowanie dyrektyw teoretyczno-metodologicznych marksizmu w tych dziedzinach nauki, które są przedmiotem jego zainteresowań poznawczych”. Czasem wskazywanie na marksizm może być przez komentatorów uznawane za atut lecz niejednokrotnie pojawiają się również oskarżenia o to, iż w grę wchodzi tu zdogmatyzowany marksizm w wydaniu stalinowskim i nietolerancyjny sposób myślenia<sup>48</sup>. „Profesor Andrzej Nowicki jest marksistą” – nie do końca zgadzam się z takim postawieniem sprawy choć na pytanie prof. Tadeusza Kotarbińskiego – „czy jest Pan marksistą?” w 1939 r. sam Nowicki odpowiedział twierdząco<sup>49</sup>. Prawdopodobnie, wtedy będąc jeszcze dalekim od budowania własnego systemu filozoficznego<sup>50</sup>, miał takie właśnie przeświadczenie. Znając twórczość prof. Nowickiego uważam jednak, że dziś

<sup>44</sup> Relacja Aleksandra Merkera z dn.26 I 1996 – cyt. za: H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944-1961)*, Białystok 1997, s. 206, przyp. 57.

<sup>45</sup> A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 58.

<sup>46</sup> H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944-1961)*, Białystok 1997, s. 207.

<sup>47</sup> M. Nowaczyk, *Centralne kategorie myśli filozoficznej Andrzeja Nowickiego*, „Euhermer”, 1979, nr 4, s. 6.

<sup>48</sup> Por. B. Czarmiński, *Wspólnota sprzecznych refleksji*, „Kultura”, 1989, nr 19, s. 3.

<sup>49</sup> A. Nowicki, *Nauczyciele*, Lublin 1981, s. 183.

<sup>50</sup> Można wprawdzie wskazywać już w latach 1932-1939 na pewne próby z tym związane, lecz datę w pełni przełomową stanowi bez wątpienia dopiero rok 1966 kiedy to światło dzienne ujrzała praca „Ateistyczna perspektywa nieśmiertelności” („Euhermer”, 1967, nr 1-2, s. 45-51).

tego typu stwierdzenia są raczej chybione. Odwołując się do jednej z centralnych kategorii w jego systemie, do „kultury świeckiej”, zauważymy bez problemu, że bywa ona pojmowana jako racjonalizm, humanizm czy ateizm. Na próżno jednak byłoby szukać utożsamiania „kultury świeckiej” z marksizmem choć bez wątplenia występują tu pewne odwołania do marksizmu. Sam prof. Nowicki podkreśla zresztą w swych wyjaśnieniach dotyczących tej kwestii: „nie mogłem być i nie jestem marks-ISTĄ”, dodając równocześnie „i na tym zakończyłbym odpowiedź, gdyby od 10 lat nie traktowano w Polsce Marksa jak «zdechłego psa»”. W podobnej sytuacji, kiedy tak właśnie traktowano Hegła, Karol Marks uznał za swój moralny obowiązek publicznie oświadczyć, że uważa się za «ucznia Hegła». Tak samo obecnie moim obowiązkiem jest publiczne oświadczenie, że uważam Marksa za jednego z moich Mistrzów”<sup>51</sup>.

„Kultura świecka” w pracach Andrzeja Nowickiego nie jest utożsamiana z marksizmem za to niejednokrotnie wskazuje on na humanizm czy racjonalizm. Stawiając za wzór modelu kultury kulturę Odrodzenia wskazywał on właśnie na te czynniki. Racjonalizm pojawia się w pracach Andrzeja Nowickiego zwykle w kontekście ateizmu. Również komentatorzy często używają tego określenia zamiennie z „ateizmem” czy „świeckością”<sup>52</sup>. Andrzej Nowicki zauważa, że „konsekwentny ateizm jest nie tylko rezultatem, ale także warunkiem konsekwentnego racjonalizmu”<sup>53</sup>. Wskazuje przy tym na religie ateistyczne będące właśnie formami kultów racjonalistycznych<sup>54</sup>. Profesor Nowicki podkreślał wielokrotnie, że „ateizm nie sprowadza się ani do negacji, ani do krytyki religii, ale zawiera także, i przede wszystkim, liczne treści pozytywne”<sup>55</sup>, stąd też mógł on z całym przekonaniem powiedzieć „nie rozumiem wyrażenia 'beźmyślny ateista'. Przecież do odrzucenia wierzeń religijnych i do zbudowania sobie ateistycznego poglądu na świat potrzebna jest umiejętność krytycznego myślenia, znajomość wierzeń, które się odrzuca, wa-

<sup>51</sup> List A. Nowickiego do autora z 11.10.1999.

<sup>52</sup> Por. A. Klinger, *Problematyka świeckiej kultury socjalistycznej w Polsce Ludowej w latach 1957-1973*, Zielona Góra 1976, s. 100.

<sup>53</sup> A. Nowicki, *Ateizm*, Warszawa 1964, s. 77.

<sup>54</sup> Zob. Ibidem, *Pionier obrzędowości świeckiej*, rec. z: M. Skrzypek, *Sylvian Marechal – przedstawiciel oświeceniowej teorii religii*, „Argumenty”, 1975, nr 1, s. 9.

<sup>55</sup> Ibidem, *Zarys dziejów krytyki religii. Starożytność*, Warszawa 1986, s. 6; por. Ibidem, *Ateizm*, s. 13, 100; zob. też L. Feuerbach, *Wykłady o istocie religii*, Warszawa 1953, s. 315-316.

żenie argumentów<sup>56</sup>. W swoich pracach odrzuca on możliwość fetyszyzowania ateizmu<sup>57</sup> wskazując, że bycie ateistą samo w sobie nie stanowi wartości jako, że nie ma też „jakiegoś jednego abstrakcyjnego ateizmu”<sup>58</sup>. Równocześnie jednak nie bez powodu zarzuca mu się „świecki klerykalizm”<sup>59</sup>, jako że przyznaje on ateistom uprzywilejowane miejsce w kulturze. Dość wyraźnym tego przykładem jest wskazywanie na „takie wspaniałe wytwory myśli ludzkiej jak Religia Muzyki, Religia Wolności, Religia Nauki i Sztuki czy Religia Światła i Barwy”<sup>60</sup> przy czym niejednokrotnie można odnieść wrażenie, że tak naprawdę tylko one zasługują na prawdziwy szacunek. Andrzej Nowicki nie stawia ich na równi z tradycyjnym pojęciem religii, lecz sugeruje pewną nadrzędność we wprowadzonym wartościowaniu<sup>61</sup>.

W rzeczywistości więc „kultura dla Andrzeja Nowickiego to świat dzieł ludzkich”<sup>62</sup>. Równocześnie jednak czytamy u niego, że „miał rację marksista włoski, Mario Rossi, kiedy [...] twierdził, że «to my jesteśmy kulturą»”<sup>63</sup>, bo jak podkreśla „Cultura est Homo in Rebus”<sup>64</sup>. W swoich pracach akcentował wykorzystywanie dialektycznej metody badania religii, zgodnie

<sup>56</sup> N. Wójtowicz, *Czy istnieje filozofia masońska? Wywiad z profesorem Andrzejem Nowickim, autorem książki „Filozofia masonerii u progu siódmego tysiąclecia”* [w:] *Sztuka królewska. Historia i myśl wolnomularstwa na przestrzeni dziejów*, red. N. Wójtowicz, Wrocław 1997, s. 100.

<sup>57</sup> A. Nowicki, *Z dziejów ateografii od Doleta do Vaniniego (1535-1616)*, „Studia Religioznawcze”, 1969, nr 1-2, s. 149-172.

<sup>58</sup> Zob. Ibidem, *Struktura ateizmu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, „Studia Religioznawcze”, 1987, z. 20, s. 129.

<sup>59</sup> B. Czarmiński, *Wspólnota sprzecznych refleksji*, „Kultura”, 1989, nr 19, s. 3.

<sup>60</sup> N. Wójtowicz, *Czy istnieje filozofia masońska? Wywiad z profesorem Andrzejem Nowickim, autorem książki pt. „Filozofia masonerii u progu siódmego tysiąclecia”* [w:] *Sztuka Królewska. Historia i myśl wolnomularstwa na przestrzeni dziejów*, red. Norbert Wójtowicz, Wrocław 1997, s. 101; Już starożytni wolnomyslni filozofowie przeciwstawiali kultom religijnym „kult” wartości kulturalnych: Prawdy, Rozumu, Filozofii czy Poezji – A. Nowicki, *Starożytni o religii*, Kraków-Warszawa 1959, s. 16; Na temat klasyfikacji kultów wartości mających zastąpić religię zob. Ibidem, *Historia filozoficznej krytyki religii (Program i wskazówki bibliograficzne)*, Warszawa 1960, s. 40-42.

<sup>61</sup> N. Wójtowicz, *Wolnomularskie rozumienie wolności*, Warszawa 1999, s. 15.

<sup>62</sup> M. Nowaczyk, *Centralne kategorie myśli filozoficznej Andrzeja Nowickiego*, „Euhemer”, 1979, nr 4, s. 11, 12.

<sup>63</sup> A. Nowicki, *Jak rozumieć dziś kulturę świecką?*, „Człowiek i Światopogląd”, 1988, nr 11, s. 33.

<sup>64</sup> Ibidem, *Skąd się wzięło i jaki ma sens wyrażenie „Homo in rebus”? Polemika z teząmi Krzysztofa Wieczorka*, „Studia Filozoficzne”, 1986, nr 1-2, s. 179.

z którą „historia religii jest tylko częścią historii kultury, teoria religii – częścią ogólnej teorii kultury, a filozofia religii – częścią filozofii kultury”<sup>65</sup>. Podkreślając bezpodstawność stosowania podziałów na to co religijne i to co świeckie wielokrotnie wskazuje on na problem „roztopiania się” religii w kulturze świeckiej<sup>66</sup>. Z preferowanego przez Nowickiego spojrzenia na kulturę bierze się więc również jego spojrzenie na religię przez pryzmat dzieł człowieka. „Uznaję kult religijny, zaliczając go do dzieł sztuki, o ile oczywiście stoi na odpowiednim poziomie, ale merytorycznie kult ten przenoszę na twórczość. Moja ludzkość, do której dążę, będzie uprawiała religię twórczości, otaczając ją swoistą liturgią” – mówił Andrzej Nowicki w rozmowie ze swoim kolegą ks. Aleksandrem Kisiel SJ<sup>67</sup>. W tym świecie znajdzie się również miejsce dla budowli sakralnych, kielichów mszalnych czy Pisma Świętego lecz tylko jako dla podlegających ochronie dzieł sztuki. Podlegających bezwzględnej ochronie, gdyż „kto kradnie z kościoła posąg, żeby go przetopić na srebro i spieniężyć, popełnia nie tylko świętokradztwo, ale także przestępstwo wobec kultury świeckiej”<sup>68</sup>.

Stosunek profesora Nowickiego do religii nie jest sprawą prostą, gdyż jak się zdaje problematyka ta nie jest mu obojętna. „Religię można i trzeba badać w sposób obiektywny, wolny od jakichkolwiek uprzedzeń – zarówno fideistycznych jak i wulgarnie materialistycznych. Rozwój kultury wymaga, aby żaden z terenów różnorodnej działalności ludzkiej nie mógł być wyłączony spod badań ściśle naukowych... Religia bowiem – niezależnie od tego jak ją oceniamy – jest w każdym razie pewną formą i częścią kultury, toteż nie można zrozumieć całości nie rozumiejąc jej części”<sup>69</sup>. Jak się to ma do cytowanej na wstępie oceny sformułowanej przez Pawła Sergiejczyka? Jest tam wszak mowa o tym właśnie okresie w życiu prof. Nowickiego.

<sup>65</sup> Ibidem, *Zarys dziejów krytyki religii. Starożytność*, Warszawa 1986, s. 6.

<sup>66</sup> Ibidem, *Wykłady z krytyki religii*, Warszawa 1963, s. 20-25; Ibidem, *Wykłady o krytyce religii w Polsce*, Warszawa 1965, s. 135-138; Ibidem, *Rozważania Vaniniego o umieraniu religii*, „Euhemer”, 1965, nr 2, s. 19-23; Ibidem, *Lenin o ateizmie i ateistach*, „Studia Religioznawcze”, 1971, nr 4, s. 108-109; Ibidem, *Perspektywy rozwoju świeckiej kultury socjalistycznej w Polsce i związane z nimi zadania religioznawstwa*, „Euhemer”, 1974, nr 4, s. 7.

<sup>67</sup> A. Kisiel, *Rozmowa z niewierzącym*, „Przegląd Powszechny”, 1948, nr 4, s. 276.

<sup>68</sup> A. Nowicki, *Jak rozumieć dziś kulturę świecką?*, „Człowiek i Światopogląd”, 1988, nr 11, s. 13.

<sup>69</sup> Ibidem, *O potrzebie badań religioznawczych w Polsce*, „Euhemer”, 1957, nr 1, s. 4.

Andrzej Nowicki zdaniem wielu z pewnością wpisuje się w nieliczną grupę „osobistych nieprzyjaciół Pana Boga” choć czasem to stereotypowe określenie może wzbudzić pewne wątpliwości<sup>70</sup>. Jego postawa wobec Kościoła formowała się przez długi okres. Wspominając czasy szkolne zauważa on, że np. „w liście z 6 lutego 1936 r. pisałem do rodziców, że «na łacinie dawałem przykłady zależności idei od stosunków społeczno-gospodarczych, podkreślając zwłaszcza reakcyjną postawę współczesnego kleru»”<sup>71</sup>. Później postawa ta przybierała tylko na sile. Z uwagi na niezwykle agresywną publicystykę antykościelną Andrzej Nowicki bywa postrzegany jako „osobisty nieprzyjaciół Pana Boga”. Będący jednym z jego uczniów Czesław Gryko uważa jednak, że raczej należałoby tu mówić o osobistej wrogości do papieży, która wynika ze zdecydowanie antykomunistycznej i antysocjalistycznej postawy Piusa XI i Piusa XII<sup>72</sup>. Chcąc naszkicować antykościelny charakter postawy prof. Nowickiego zmuszeni jesteśmy do pewnego dodefiniowania tego określenia. Dochodzimy tu do rozróżnienia pojęcia „antykościelny”, które może oznaczać zarówno „antyklerykalny” jak i „antyreligijny”. Dość wyraźnie ukazał to Grzegorz Laskowski dokonując klasyfikacji filmów pod względem problematyki religijnej. Film antyklerykalny zwraca się przeciw duchowieństwu nie tyle ze względu na głoszone przez nie treści religijne co raczej z uwagi na fakt iż są reprezentantami polityki Kościoła, jego doktryny społecznej i moralnej. Przeciwwstawia się on jakimkolwiek pozareligijnym funkcjom i działalności kleru. W przypadku filmu antyrelijnego mamy do czynienia z wystąpieniem przeciw doktrynie religijnej Kościoła, określonym wierzeniom, dogmatyce i światopoglądowi religijnemu. To co antyrelijne nie musi być antyklerykalne i na odwrót, chociaż niejednokrotnie obie te tendencje przenikają się nawzajem<sup>73</sup>.

Chcąc mówić o antykościelnej publicystyce Andrzeja Nowickiego winniśmy zastanowić się o czym tak naprawdę mówimy. Cała jego twórczość

<sup>70</sup> Zob. Z. Pis, *Jubileusz profesora*, „Argumenty”, 1989, nr 25, s. 10; Przed zarzutem tym usiłuje prof. Nowickiego bronić również Prezydent UFL-Polska w odczycie wygłoszonym podczas seminarium nt. „Humanizm i tolerancja w służbie demokracji – o prawdę w ocenie rzeczywistej wartości człowieka” zorganizowanej 6 listopada 1999 r. w Częstochowie przez Ośrodek Badań Stosunków Państwo – Związki Wyznaniowe, por. A. W. Wysocki, *Masoni a Kultura i Niepodległość Polski*, Warszawa 1999, s. 22.

<sup>71</sup> A. Nowicki, *Nauczyciele*, Lublin 1981, s. 90.

<sup>72</sup> Cz. Gryko, *Od krytyki religii do teorii kultury świeckiej*, „Euhemer”, 1990, nr 3-4, s. 52.

<sup>73</sup> Por. G. Laskowski, *Kościół a film (1897-1945)*, „Euhemer”, 1961, nr 3, s. 95-107.

jest antyreligijna i wiąże się z głoszonym ateizmem marksistowskim ściera-  
jącym się z religią w sporze o model życia społecznego. Podkreśla on – „nie  
o boga chodzi w tym sporze, ale o sprawy ludzkie; ściślej, o boga chodzi w tym  
sporze tylko o tyle, o ile idea boga występuje jako przeszkoda w humanizacji  
stosunków «między ludźmi i w budowaniu nowej, doskonalszej kultury»”<sup>74</sup>.  
Twórczość Andrzeja Nowickiego jest twórczością antyreligijną lecz we  
wczesnym, interesującym nas, okresie jest ona również twórczością anty-  
klerykalną.

Wskazywana na wstępie praca „Papież przeciw Polsce. Doświadczenia  
dziesięciu stuleci naszych dziejów” zainicjowała cały cykl publikacji skiero-  
wanych przeciw polityce Watykanu. Tego Watykanu, w którym z biegiem  
czasu „następstwo po ubogim rybaku Piotrze zdobywają [...] właściciele, wy-  
zyskiwacze i gnębiciele chłopów”<sup>75</sup>. Jest to seria prac „historycznych” pisa-  
nych z bardzo wyraźnie określonych pozycji i nacechowanych dużym ład-  
unkiem emocjonalnym. Są one silnie emocjonalne, lecz przecież jak pod-  
kreślał Stanisław Kwiatkowski „oddziaływanie żywym słowem z natury rze-  
czy jest oddziaływaniem emocjonalnym. [...] W propagandzie zadaniem od-  
działywania słownego jest bezpośrednie, sugestywne wpływanie na tych, do któ-  
rych przekaz jest adresowany”<sup>76</sup>. Prace „historyczne” prof. Nowickiego są  
bardzo wyraziste. To teksty w których naturalnym synonimem biskupów  
stają się „wyzyskiwacze w mitrach biskupich”<sup>77</sup>. Klasyfikując je Czesław  
Gryko dokonuje podziału na trzy grupy tematyczne: antypolska polityka  
Watykanu, służebna rola Kościoła wobec klas panujących i niesprawiedli-  
wego porządku społecznego oraz dokumentowanie wypowiedzi papie-  
skich<sup>78</sup>.

Wskazując na konieczność tego typu publicystyki Andrzej Nowicki  
podkreślał, że do tej pory „rola kościoła katolickiego w dziejach Polski przed-  
stawiana jest przez środowiska klerykalne w sposób tendencyjny, niezgodny

<sup>74</sup> A. Nowicki, *Centralne kategorie religioznawstwa marksistowskiego*, „Euhemer”, 1969, nr 1-2, s. 15.

<sup>75</sup> Ibidem, *Wróg chłopów włoskich*, Warszawa 1951, s.23; Ibidem, *Pod skrzydłami Kościoła*, Warszawa 1959, s. 36.

<sup>76</sup> S. Kwiatkowski, *Słowo i emocje w propagandzie*, Warszawa 1974, s. 9.

<sup>77</sup> A. Nowicki, *Papieżstwo w walce z francuską rewolucją burżuazyjną (1789)* [w:] *Szkice z dziejów papieżstwa*, red. Kazimierz Piwarski, Warszawa 1961, s. 174.

<sup>78</sup> Por. Cz. Gryko, *Od krytyki religii do teorii kultury świeckiej*, „Euhemer”, 1990, nr 3-4, s. 52.

z prawdą historyczną<sup>79</sup>. Podobne sformułowania znalazły się w nocie wydawniczej opublikowanej nakładem Towarzystwa Szkoły Świeckiej pracy „O kulturze tysiąclecia”, gdzie czytamy o „potrzebie uwypuklenia postępowych laickich tradycji historycznych naszego narodu”, jaka „zarysowuje się szczególnie ostro w aktualnej sytuacji, skomplikowanej przez określoną działalność części Episkopatu Polskiego, który usiłuje narzucić narodowi polskiemu sprzeczną z prawdą historyczną i kłerykalną wizję naszych dziejów”<sup>80</sup>. W tej sytuacji publicystyka Andrzeja Nowickiego stawiała sobie za cel zaprezentowanie prawdziwej historii wolnej od jakichkolwiek przekłamań. Czy udało mu się osiągnąć rezultat zadeklarowany w tych dążeniach? Raczej wątpliwe. Spróbujmy w kilku słowach odnieść się do zawartości tych prac. Będzie to wybór zawartych tam myśli, choć trzeba od razu zwrócić uwagę, że niejednokrotnie pewne sformułowania a nawet całe fragmenty tych prac są powielane w dwóch lub większej ilości tekstów.

Moralności w łonie Kościoła Andrzej Nowicki poświęcał tak wiele miejsca, że mógłby nieomal pretendować do miana jednego z czołowych moralistów tego okresu. Podkreślał, że w historii niejednokrotnie „docho-  
dziły wiadomości o tym, na co papież obracał sumy zebrane ze świętopietrza, i nawet chłopci wiedzieli, że wydziera im się ostatni grosz dla dzieci, bratanków i kochanek papieskich, na zbytki i rozpustę watykańskiego Babilonu”<sup>81</sup>. Mówiąc tak wiele o moralności i uczciwości zdaje się jednak sam popełniać karygodne błędy. Powołując się na artykuł ks. Euzebiusza Statecznego o paulinach jasnogórskich pisze: „Przecież musiano widzieć, jak zakonnicy trwonili bajeczne sumy w mieście Częstochowie, w Łodzi, w Warszawie, Krakowie, Abazy i po innych miejscowościach; jak marnotrawili grosz święty dla dogodzenia niegodnych zachcianek. Dlaczego nie ostrzegano (że prawda może wyjść na jaw – przyp. A. N.)? Czy nie było przełożonych w klasztorze? Czyż nie było kurii biskupiej?”<sup>82</sup>. Zastanawia tu fakt, iż zamieszczone w nawiasie dopowiedzenie Andrzeja Nowickiego w sposób wyraźny zmienia sens ca-

<sup>79</sup> A. Nowicki, *Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomysłteli*, „Kalendarz Wolnej Myśli”, 1962, s. 7.

<sup>80</sup> Od Wydawcy [w:] A. Nowicki, *O kulturze tysiąclecia*, Warszawa 1966, s. [0].

<sup>81</sup> A. Nowicki, *Pod skrzydłami Kościoła*, Warszawa 1959, s. 27; zob. Ibidem, *Kłopoty rodzinne papieża*, Warszawa 1950, passim; Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 100.

<sup>82</sup> Ks. E. Stateczny, *Tragedya jasnogórska*; cyt. za: A. Nowicki, *Pod skrzydłami Kościoła*, Warszawa 1959, s. 60-61.

łej wypowiedzi i w kontekście cytowanego tekstu wydaje się absolutnie nieuprawnione. Czy była to tylko niewinna nadinterpretacja, czy też może rację miał Andrzej Kozieł gdy zauważał, że „operowanie półprawdą czy pisanie nieprawdy nie było uznawane za naganne, jeśli służyło «sprawie»”<sup>83</sup>. Moglibyśmy wprawdzie pokusić się o brzydkie posądzenie, że w grę wchodziła tu manipulacja, lecz przecież w opinii B. N. Biessonowa „komunistyczna propaganda nie ma nic wspólnego z manipulacją, ona ją zdecydowanie i całkowicie odrzuca”<sup>84</sup>. Manipulacja jest bowiem według niego elementem przynależącym wyłącznie do propagandy burżuazyjnej. W systemach demokracji ludowej „propaganda wcale nie narzuca jakichś opinii” lecz zakłada, że „ma do czynienia z myślącym, zdolnym zrozumieć słuchaczem”<sup>85</sup>. Istotnie poza ogromnymi rzeszami „elementów nieświadomych politycznie” można było zauważyć jedynie „myślących i zdolnych zrozumieć” słuchaczy. Biessonow wskazywał, że propaganda może istnieć i funkcjonować w absolutnym oderwaniu od wszelkich technik manipulacyjnych. „Funkcja oddziaływania jest jedną z pierwotnych, najważniejszych funkcji mowy ludzkiej. Człowiek mówi po to aby oddziaływać, jeśli nie bezpośrednio na zachowanie się, to na myśli i uczucia, na świadomość innych”<sup>86</sup>. Na ile jest on więc w stanie w swej dążności do oddziaływania na innych wystrzec się chęci manipulacji nimi. Pytanie to dotyczy tego na ile człowiek w służbie propagandy może w sposób obiektywny przedstawiać fakty.

„Ponieważ w agitacji częściej występują treści napastliwe i demaskatorskie, język tekstów agitacyjnych znamionuje wysoka emocjonalizacja: odwoływanie się do niskich uczuć lub motywacji zachowań, nazywanie zwłaszcza tego co ludzi gniewa i wywołuje ich niechęć, a nawet wrogość” pisała Janina Fras<sup>87</sup>. Cóż mogło w okresie bezpośrednio po wojnie, gdy wszyscy jeszcze bardzo żywo pamiętali jej okropieństwa, wywoływać większą niechęć niż współdzia-

<sup>83</sup> A. Kozieł, *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948-1957*, Warszawa 1991, s. 72.

<sup>84</sup> Wprawdzie autor używa tu określenia „komunistyczny” ale z treści jego pracy można wnioskować, że myśli te odnoszą się sytuacji panującej w „demoludach” niezależnie od tego czy mówiono w nich już o komunizmie czy jedynie o dążeniu do tego „dobrodziejstwa”.

<sup>85</sup> B. N. Biessonow, *Burżuazyjna propaganda manipulacyjna*, Warszawa 1976, s. 313.

<sup>86</sup> S. L. Rubinsztejn, *Podstawy psychologii ogólnej*, Warszawa 1962, s. 542-543.

<sup>87</sup> J. Fras, *Język propagandy politycznej* [w:] B. Dorobek-Ostrowicka, J. Fras, B. Ociepka, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1997, s. 89.



łanie z Niemcami? Cóż mogło wywoływać większą niechęć aniżeli sugerowanie sympatii prohitlerowskich? Ogólna tendencja polityki państwowej była zresztą zgodna z tym kierunkiem. Na naradzie redaktorów prasy partyjnej 18 kwietnia 1950 r. mówiąc o podpisanym cztery dni wcześniej porozumieniu państwowo-kościelnym Edward Ochab wskazywał na potrzebę wykorzystania jego ustaleń do pogłębienia „*różnic istniejących między polskim episkopatem a Rzymem*”<sup>88</sup>. Podobnie zresztą rok wcześniej, 21 marca 1949 r. Aleksander Zawadzki mówił: „*trzeba wystąpić przeciwko sojuszowi Watykanu i kleru z reakcją międzynarodową i rodzinną, przeciwko gloryfikowaniu Watykanu [...], trzeba zdemaskować ten [...] kosmopolityzm i apatriotyzm kleru. Trzeba żądać od kleru patriotycznej postawy [...] demaskować tych przedstawicieli kleru, którzy wyraźnie współpracowali z okupantem niemieckim lub zajmowali ultra-łojalną postawę, kiedy cały naród krwawił*”<sup>89</sup>. Andrzej Nowicki dość dobrze wpisywał się ze swoją propagandową publicystyką w ten właśnie nurt. Mówię „propagandową”, gdyż jak zauważał w pracy „*Wojna psychologiczna*” amerykański socjolog i teoretyk propagandy P. Leinberger: „*to właśnie cel czyni z materiału propagandę, a nie jego prawdziwość czy nieprawdziwość*”<sup>90</sup>.

„*Nauka w okresie średniowiecza mogła się rozwijać tylko wbrew Kościołowi i w walce z Kościołem*” – pisał Andrzej Nowicki w posłowniu do pisanej z pozycji marksistowskich powieści węgierskiego pisarza<sup>91</sup>. Stąd też „*poгляд według którego Kościół katolicki był «pomostem» między Polską a kulturą «Zachodu» jest mitem maskującym zupełnie inną rzeczywistość. Przynajmniej od pięciu stuleci Kościół nie tylko nie jest «pomostem», ale wręcz przeciwnie czynił wielkie wysiłki, żeby nas izolować, odciąć, od tego, co w kulturze zachodnioeuropejskiej było cenne i postępowe*”<sup>92</sup>. W ogóle, podkreślał, w kręgach patriotycznych zawsze istniała świadomość, że „*papiestwo i jego agencje hamują rozwój kulturalny naszego kraju przez akcję obskurancją, skiero-*

<sup>88</sup> A. Dudek, *Państwo a Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 24.

<sup>89</sup> Tamże s. 16, przyp. 43; Zob. też: M. Micewski, *Współrzędnie czy nie klamać. PAX i Znak w Polsce 1945-1947*, Paryż 1978, s. 48; A. Kozioł, *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948-1957*, Warszawa 1991, s. 64.

<sup>90</sup> Cyt. za: R. Borecki, *Propaganda a polityka (zarys problematyki funkcjonowania środków masowego przekazu w systemach społeczno-politycznych)*, Warszawa 1987, s. 120.

<sup>91</sup> A. Nowicki, *Posłowie* [w:] G. Hegedüs, *Miasto wszelkiej wiedzy*, Warszawa 1955, s. 234.

<sup>92</sup> A. Nowicki, *O kulturze tysiąclecia*, Warszawa 1966, s. 4.

waną przeciw wolności myśli, wolności badań naukowych i przeciw rozwojowi języka narodowego<sup>93</sup>. Działalność tych struktur była z gruntu szkodliwa toteż „kiedy się mówi o działalności kulturalnej kościoła rzymskokatolickiego nie wolno zapominać o pewnej szczególnej dziedzinie tej działalności, o tysiącach bezcennych rękopisów i milionach książek konfiskowanych przez duchowieństwo i rzuconych w ogień”<sup>94</sup>. Na tym polu, podkreślał, „szczególną nienawiścią pałała św. Inkwizycja do dzieł sztuki i literatury autorów podejrzanych o antypapieskie tendencje”<sup>95</sup>. Wskazywał, że Kościołowi nigdy tak naprawdę nie zależało na kulturze, toteż podobnie jest i dziś gdy „pozornie księżom chodzi tylko o nauczanie dzieci religii i o zawieszanie krzyża w salach szkolnych. W rzeczywistości krzyże i lekcje religii to tylko pretekst do napadania na postępowych nauczycieli i świecki, nowoczesny charakter szkoły, a rezultatem akcji politycznej kół klerykalnych na terenie szkoły jest zakłócanie normalnego procesu nauczania i wychowywania”<sup>96</sup>. Jest to niejako kontynuacja sytuacji znanej z wieków minionych, kiedy to „działalność kleru wyrządziła kulturze polskiej wielkie szkody”<sup>97</sup>.

Jedną z podstaw prowadzenia zabiegów o pozyskanie odbiorcy jest przekonanie go o prawdomówności nadawcy i prawdziwości przekazywanych twierdzeń<sup>98</sup>. Chcąc osiągnąć ten efekt w propagandzie antykościelnej dość chętnie używa określeń sugerujących odpowiedzialność za wypowiedane sądy. Posunięcia takie widzimy również w wielu tekstach Andrzeja Nowickiego, który pisząc, iż „współczesny klerykalny obskurantyzm jest przedłużeniem wielowiekowej tradycji” wskazuje na wynikanie tego wniosku „z dziejów Kościoła katolickiego w Polsce”<sup>99</sup>. W propagandzie „zależnie od treści, która ma zostać wzmocniona, oraz rodzaju przeżycia uczuciowego moż-

<sup>93</sup> Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 38; Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 104, 88.

<sup>94</sup> Ibidem, *O indeksie ksiąg zakazanych*, „Kalendarz Wolnej Myśli”, 1959, s. 233.

<sup>95</sup> Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 23.

<sup>96</sup> Ibidem, *Pod skrzydłami Kościoła*, Warszawa 1959, s. 83.

<sup>97</sup> Ibidem, *Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli*, „Kalendarz Wolnej Myśli”, 1962, s. 7.

<sup>98</sup> J. Fras, *Język propagandy politycznej* [w:] B. Dorobek-Ostrowicka, J. Fras, B. Ociepka, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1997, s. 94.

<sup>99</sup> A. Nowicki, *Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli*, „Kalendarz Wolnej Myśli”, 1962, s. 7-8.

na kształtować zupełnie nowe przekonanie lub zmieniać już istniejące”<sup>100</sup>. Dążąc do osiągnięcia tego efektu profesor Nowicki pouczał, iż „rodzice wierzący powinni – dla dobra własnych dzieci – stawić zdecydowany opór żądaniom księży do wtrącania się w sprawy szkoły i obniżania w ten sposób aurytety nauczyciela”<sup>101</sup>. Reasumując owo wielowiekowe podcinanie przez Kościół łączności Polski z kulturą zachodnioeuropejską należy jednak zauważyć, że w ocenie Andrzeja Nowickiego dziś nie ma to już większego znaczenia, ponieważ Zachód nie jest już najważniejszy. „Nie udało się Kościółowi odciąć Polski od bliskich związków z postępowymi prądami Europy Zachodniej; nie uda się i dziś kościelna próba odcięcia naszego narodu od Związku Radzieckiego, Chin, Wietnamu, Korei przy pomocy teorii o przynależności Polski do Zachodu”<sup>102</sup>. Po przeczytaniu tych słów nie można chyba było mieć wątpliwości co do owej „bliskości” kulturowej Polski wobec Wietnamu, Chin czy Korei.

Wskazując na skierowane do prymasa i polskich biskupów breve papieskie z 10 czerwca 1705r. i na poparcie udzielane będącemu „obozem wstecznicstwa i reakcji” obozowi saskiemu Nowicki pisał, iż „Klemens XI w interesie Sasów, Pius XII w interesie Anglosasów grożą katolikom polskim represjami za należenie do obozu postępu, za patriotyzm”<sup>103</sup>. Oczywiście chodziło tu o to, iż „28 czerwca 1949 roku Kongregacja Świętej Inkwizycji zagroziła – w interesie imperialistów amerykańskich – ekskomuniką komunistom i tym katolikom, którzy współpracują z komunistami, a więc tym wszystkim, którzy walczą o sprawiedliwość społeczną i stają w poprzek amerykańskim planom ujarznienia świata”<sup>104</sup>. Andrzej Nowicki podkreślał z naciskiem, że są również inne czynniki zainteresowane takim postawieniem sprawy i zyskujące na tym bezpośrednio: „papieska groźba ekskomuniki z roku 1949 dokonana została w interesie reakcyjnego imperialistycznego rządu amerykańskiego i w interesie wywłaszczonych obszarników, którzy z pomocą reakcji amerykańskiej, papieża i biskupów pragną odebrać chłopu polskiemu zie-

<sup>100</sup> Z. Szulc, *Kształtowanie przekonań moralnych*, Wrocław 1969, s. 268.

<sup>101</sup> A. Nowicki, *Pod skrzydłami Kościoła*, Warszawa 1959, s. 84.

<sup>102</sup> Ibidem, *O kulturze tysiąclecia*, Warszawa 1966, s. 5.

<sup>103</sup> Ibidem, *Niesławne tradycje uchwały watykańskiej*, „Polska Zbrojna”, 31 lipca 1949, s. 3; Ibidem, *Papież przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 45; Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 153.

<sup>104</sup> Ibidem, *Wróg chłopów włoskich*, Warszawa 1951, s. 19; por. tamże, s. 72.

mię”<sup>105</sup>. Równocześnie starał się wskazywać, iż zagrożenie ekskomuniką świadczyć może o słuszności postępowania jako, że „kary kościelne nie spadały wcale na zdrajców, zbrodniarzy rozpustników. Kary kościelne na czele z ekskomuniką, spadały na tych, którzy bronili suwerenności władzy państwowej przed dążeniami papieżstwa i części hierarchii kościelnej do panowania w Polsce”<sup>106</sup>. Z całą dbałością o interesy Kościoła zauważał on przy tym, że „postępowanie takie przyniesie szkodę tylko samemu papieżstwu”<sup>107</sup>.

„Nie da się zaprzeczyć złowrogim faktom: oto europejscy monarchowie i rzymski papież zamysłają jak nas zgubić. [...] Papieskie sługusy [...] propagują zdradziecki związek Kościoła i państwa, rzucając wstrętne kalumnie na każdy niekatolicki rząd i miotając najohydniejsze obelgi na wszystko, co protestanckie”. Wbrew pozorom to akurat nie jest cytat z tekstów Andrzeja Nowickiego choć bez wątplenia dość dobrze wpisuje się w jego twórczość. Dysonans mogłoby tu spowodować jedynie użyte na końcu słówko „protestanckie”, lecz gdybyśmy zastąpili je słówkiem „komunistyczne”... Wbrew pozorom nie jest to cytat z tekstów Andrzeja Nowickiego, ten fragment z „Texas State Times” (15 września 1855 r.) przytacza jako ilustrację stylu paranoicznego Richard Hofstadter w poświęconej społecznej paranoi pracy „The Paranoid Style in American politics”<sup>108</sup>. Omawiana twórczość jest najlepszą ilustracją tego, iż i w sto lat później nie brakowało autorów powielających ten sam schemat myślowy i ten sam sposób artykułowania myśli.

„Polskie duchowieństwo katolickie nigdy nie było ciałem jednolitym – czytamy w pracy «Papież przeciw Polsce» – Prawie zawsze znaczna część wyższego duchowieństwa działała na szkodę Polski i prawie zawsze znaczna większość duchowieństwa ożywiona była szczerym patriotyzmem i czuła swą jedność z całym narodem”<sup>109</sup>. By wyakcentować nie patriotyczną postawę kleru podkreśla, że arcbp Kakowski był „regentem Polski na mocy niemieckiego patentu”<sup>110</sup>. Podobnie w zamieszczonym na końcu książki „1000 lat za-

<sup>105</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 163-164.

<sup>106</sup> Ibidem, *Papież przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 23.

<sup>107</sup> Ibidem, *Niestawne tradycje uchwały watykańskiej*, „Polska Zbrojna”, 31 lipca 1949, s. 3.

<sup>108</sup> Cyt.za: R. S. Robins, J. M. Post, *Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści*, Warszawa 1999, s. 53.

<sup>109</sup> A. Nowicki, *Papież przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 76.

<sup>110</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 189.

targów z papieżami” skorowidzu przy nazwisku kard. Kakowskiego czytamy „członek Rady Regencyjnej, organu okupacji niemieckiej w Polsce”<sup>111</sup>. Jaką konotację miały tego typu sformułowania w Polsce powojennej nie trzeba chyba wyjaśniać. Nie chcę wdawać się w dywagacje na temat przyczyn, dla który to właśnie on miał pełnić funkcję jednego z regentów. Andrzej Nowicki pisze, iż był on regentem „na mocy niemieckiego patentu”. A niby na mocy czyjej nominacji miał wtedy sprawować władzę, może z racji wyboru przez „masy ludowe”?

Co istotne, we wszystkich tych wypowiedziach mających za cel dokonanie rozłamu wewnątrz Kościoła, rolę czarnych charakterów pełniła wyjątknie hierarchia kościelna jako, że „wielu [biskupów] nie zawahało się bezwstydnie żebrać w kasach obcych ambasad o dodatkowe pensje w zamian za pewne usługi polityczne, które miały charakter zdrady własnej ojczyzny”<sup>112</sup>. Zawsze można było bowiem wskazać taką „część wyższego duchowieństwa polskiego, która sama siebie uważała przede wszystkim za agenturę papieżstwa i bez żadnych skrupułów toczyła walkę przeciw państwu polskiemu w imię interesów papieżstwa”<sup>113</sup>. Na szczęście, podkreślał, „w dziejach Polski nie brakło księży patriotów, którzy dla Polski narażali się na represje kościelne ze strony papieża i reakcyjnej hierarchii kościelnej. Nie zabraknie i teraz księży, którzy zachowają wierność Polsce”<sup>114</sup>. I wskazując na aktualną sytuację w kraju pisał: „jest przecież w Polsce wiele tysięcy księży, którym sutanna nie przeszkadza w wierności narodowi. Ci księża, u których biją serca polskie, potrafili odciąć się od prowojennej polityki Watykanu i potępić antynarodową reakcyjną politykę księdza Wyszyńskiego”<sup>115</sup>. Bez wątplenia nie zabrakło w tym okresie księży, którzy zachowali wierność Polsce, choć nie koniecznie byli to sugerowani w tych wypowiedziach „księża patrioci”. Nie zawsze przecież wierność linii partii musiała oznaczać wierność ojczyźnie. Zawsze w takich momentach przypomina mi się scena z polskiego serialu „Czarne

<sup>111</sup> Ibidem, s. 228.

<sup>112</sup> Ibidem, *Pod skrzydłami Kościoła*, Warszawa 1959, s. 31; Ibidem, *Papież przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 51.

<sup>113</sup> Ibidem, *Papież przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 19.

<sup>114</sup> Ibidem, *Niesławne tradycje uchwały watykańskiej*, „Polska Zbrojna”, 31 lipca 1949, s. 3; Ibidem, *Papież przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 45-46.

<sup>115</sup> Ibidem, *Droga zdrady*, Warszawa 1953, s. 62.

Chmury". W pierwszym odcinku gdy pułkownik Krzysztof Dowgird w rozmowie z namiestnikiem elektorskim mówi o swoim przywiązaniu do Prus, ten stwierdza „*Wierność sprawie pruskiej, oznacza wierność księciu elektorowi*". Odpowiedź na to jest krótka, lecz jakże wymowna – „*Tak, jeśli księżę elektor sprawie pruskiej wierny pozostanie*".

Czynniki państwowe kładły duży nacisk na starania zmierzające do dokonania rozłamu wśród polskiego duchowieństwa. W tym celu starano się dzielić kler na „*postępowy*” i „*reakcyjny*”. Efektem tych działań było wyodrębnienie grupy wspomnianych tu „*księży patriotów*” z ich liderem ks. płk Wacławem Pyszkowskim<sup>116</sup>. Początki tej grupy sięgają września 1949 r. kiedy to grupa około pięćdziesięciu duchownych wzięła udział w zjeździe zjednoczeniowym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Powołano wtedy do istnienia Komisję Księży przy ZBoWiD. Następnie grupa ta została przyjęta przez Bolesława Bieruta<sup>117</sup>. Wykrystalizowanie się grupy duchownych zależnych od władz państwowych spowodowało zrozumiałe zaniepokojenie hierarchii kościelnej. W liście do Bieruta z 16 II 1950 r. kard. Adam Stefan Sapiecha i abp Stefan Wyszyński zwracali uwagę, „*że w latach 1941-1944 na tzw. «księży patriotów» stawiała propaganda niemiecka, a ludność Warszawy jeszcze o tym pamięta*”<sup>118</sup>. Nie miało to jednak żadnego wpływu na dalszą politykę państwa.

„*Cechą kultury, której brakuje poczucia bezpieczeństwa, jest odwoływanie się do plotek i dostrzeganie spisku w oku każdego człowieka*” – podkreślał Fouad Ajami<sup>119</sup>. I rzeczywiście gdy patrzymy na publicystykę Andrzeja Nowickiego bez trudu zauważymy, że system w którym funkcjonował nie był zbyt stabilny i koniecznym było poszukiwanie „odpowiedzialnych” za taki stan rzeczy. Nieustannie trzeba było znajdować jakieś wyjaśnienie na coraz liczniejsze niepowodzenia. Co chwila pojawiają się więc sformułowania wskazujące, że „*przeważna część episkopatu polskiego była koniem trojańskim papieżstwa wewnątrz Polski i walka toczona przez ten episkopat z pań-*

<sup>116</sup> Zob. J. Humeński, J. Pietrzak, *Wacław Pyszkowski*, PSB, t. 29, s. 519-521.

<sup>117</sup> Na temat początków zob. B. Bankowicz, *Ruch księży patriotów 1949-1955, czyli „koń trojański” w polskim Kościele katolickim* [w:] B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 5-6.

<sup>118</sup> Cyt. za: H. Konopka, *Religia w szkołach Polski Ludowej. Sprawa nauczania religii w polityce państwa (1944-1961)*, Białystok 1997, s. 82.

<sup>119</sup> Cyt. za: D. Pipes, *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*, Warszawa 1998, s. 157.

stwem polskim była w gruncie rzeczy walką papieżstwa o ujarznienie Polski i przekształcenie jej w papieską kolonię<sup>120</sup>. Episkopat ten jest wg Andrzeja Nowickiego również „trojańskim koniem amerykańskiego imperializmu”<sup>121</sup>. Jedno z drugim wiąże się nieuchronnie w sytuacji gdy, jak podkreślał, „Watykan daje religijno-moralną sankcję agresywnej polityce amerykańskiego imperializmu”<sup>122</sup>. Wskazując na takie właśnie związki i politykę Stanów Zjednoczonych Nowicki wskazuje, iż „dzisiejsze zwierzchnictwo imperializmu amerykańskiego nad papieżstwem nie jest żadną nowością w dziejach papieżstwa, lecz posiada stare tradycje zależności papieżstwa od cesarstwa niemieckiego”<sup>123</sup>. Idąc tym tropem dalej zauważa, że „upadku kapitalizmu Watykan bardziej się lęka niż końca świata, toteż gotów był, jest i będzie do popierania najbardziej szaleńczych, najbardziej rozpaczliwych, najbardziej awanturnicznych i zbrodniczych prób ratowania kapitalizmu, choćby przez dyktatury faszystowskie z ich komorami gazowymi i piecami obozów koncentracyjnych, czy przez wojnę światową z miotaniem bomb atomowych na miasta”<sup>124</sup>. W imię tych celów, pisze Nowicki, „papież Pius XII czyni dziś z papieżstwa pod firmą «uniwersalizmu chrześcijańskiego» narzędzie ekspansji imperializmu amerykańskiego”<sup>125</sup>. W związku z tym zauważa on, że „dziś głowa katolicyzmu oddana jest ciałem i duszą baptyście i masonowi Trumanowi”<sup>126</sup>. W tej samej pracy czytamy, że chodzi tu o „prezydenta USA, baptystę, masona, imperialistę amerykańskiego”<sup>127</sup>. Chciałem zwrócić szczególną uwagę na akcentowanie właśnie owej przynależności do wolnomularstwa, która sądząc z kontekstu, zdaniem Andrzeja Nowickiego wcale nie stanowiła atutu amerykańskiego prezydenta. Chciałem zwrócić na to uwagę bo przecież człowiek, który wówczas stawiał ten zarzut po czterdziestu kilku latach sam został masonem by następnie przewodniczyć polskiemu nurtowi wolnomularstwa liberalnego.

<sup>120</sup> A. Nowicki, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 18.

<sup>121</sup> Ibidem, s. 77.

<sup>122</sup> Ibidem, *Wróg chłopów włoskich*, Warszawa 1951, s. 71.

<sup>123</sup> Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 13.

<sup>124</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 211.

<sup>125</sup> Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 13.

<sup>126</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 129.

<sup>127</sup> Ibidem, s. 235.

Obok ciągle ponawianych prób rozłamu wśród polskiego duchowieństwa duży nacisk kładziono na próby oderwania polskiego Kościoła od Watykanu. Sam Watykan ukazywany był przy tym w jak najczarniejszych barwach. Piętnowano go na każdym kroku wskazując, że „przez dziesięć stuleci polityka papieżstwa była prawie zawsze sprzeczna z interesami Polski”<sup>128</sup>. Andrzej Nowicki podkreślał w swojej publicystyce niejednokrotnie, że „w ciągu ostatniego tysiąca lat olbrzymia większość papieży czynnie popierała śmiertelnych wrogów naszego narodu”<sup>129</sup>. W swej argumentacji niejednokrotnie wykorzystywał on fakt, iż „ten sam temat np. polityczny, można przedstawić w formie suchej i w formie emocjonalnej – jego efektywność recepcyjna jest w obu przypadkach bardzo różna”<sup>130</sup>. Czym innym jest bowiem mówienie o historycznym sąsiedztwie z Zakonem Rycerzy Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego, a czym innym podkreślanie „antypolskiego ostrza papiesko-krzyżackiej serdeczności”<sup>131</sup>. Andrzej Nowicki stara się silnie akcentować myśl, że „opiekunami Krzyżaków byli papieże, którzy udzielali im stale błogosławieństw i aktywnego politycznego poparcia – przeciwko Polsce”<sup>132</sup>. Sam Zakon stanowił zresztą „czołowy oddział papieskiego feudalnego imperializmu”<sup>133</sup>. Aby dopełnić tego obrazu Nowicki pisał „że Krzyżacy byli śmiertelnymi wrogami Polski i że okrucieństwami przypominali hitlerowców, o tym wie w Polsce każde dziecko i możemy o tym w tej chwili nie pisać”<sup>134</sup>. Z jednej strony odwołuje się on tutaj do nie podlegającej krytyce prawdy powszechnej – „wie o tym każde dziecko”, z drugiej w odpowiedni sposób gra na uczuciach nawiązując do pamiętanej doskonale przez czytelników wojny. W podtekście wskazuje on aż nazbyt wyraźnie, że poparcie papieskie dotyczyło ludzi o tym samym pokroju i tej samej mentalności co tworzący obozy zagłady hitlerowcy. Równocześnie w kraju

<sup>128</sup> Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 8, 75-76.

<sup>129</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 5.

<sup>130</sup> W. Szewczuk, *Recepcja treści oświatowych*, Kraków 1966, s. 183.

<sup>131</sup> Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 27.

<sup>132</sup> Ibidem, *Z Zakonem Krzyżackim przeciwko Polsce*, „Kalendarz Wolnej Myśli”, 1960, s. 120.

<sup>133</sup> Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 6; Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 43, 71.

<sup>134</sup> Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 26.



dawało się odczuć, iż zawsze „papieźnicy stanowili stronnictwo antypolskie – byli «piątą kolumną» wrogię Polsce i gnijącego moralnie papieństwa”<sup>135</sup>. Wiąże się to z tym, iż „Watykan pcha uzależnioną od siebie hierarchię kościelną w Polsce do rozpętania waśni religijnych w kraju, do wykorzystania uczuć religijnych ludzi wierzących do walki przeciwko demokracji ludowej w Polsce”<sup>136</sup>. Tymczasem w Rzymie „nieraz przehandlowano interesy Polski”, podkreślał z naciskiem<sup>137</sup>. Nieprzypadkowo Nowicki użył tu takich właśnie terminów handlowych, skoro jak podkreślał w innym miejscu „znając chciwość Watykanu wiedzieli Polacy, że papież cofnie każdą decyzję, jeżeli dostanie za to pieniądze”<sup>138</sup>. Ktoś mógłby powiedzieć, że jest to bardzo wyraźne sformułowanie zarzut nieuczciwości. I całkiem słusznie. Prof. Nowicki stawia taki właśnie zarzut zauważając, że przyczyn tego zjawiska upatrywać należałoby w fakcie, że „papieże w swoim przekonaniu stoją ponad religią i ponad moralnością”<sup>139</sup>.

W krytyce Kościoła Andrzej Nowicki podkreślał analogie historyczne, dość chętnie wykorzystywał też przykłady z zagranicy. „Po podpisaniu konkordatu – pisał – głowa niemieckiego kościoła katolickiego, kardynał Bertram, wystosował do Hitlera otwarty list dziękczynny stwierdzając (sierpień 1933), że episkopat niemiecki jest «gotów do szczerej współpracy z rządem, który wypowiedział wojnę bezbożnictwu i niemoralności» (za pomocą obozów koncentracyjnych, lochów Gestapo i komór gazowych)”<sup>140</sup>. Andrzej Nowicki słusznie zauważył, że jest to list datowany na sierpień 1933 r. W tej sytuacji aż prosi się o zadanie pytania gdzie on tam widział lochy Gestapo czy komory gazowe. Oczywiście mówiąc o obozach koncentracyjnych można wskazywać na Oranienburg, Papenburg, Esterwegen czy najbardziej znany podmonachijski obóz w Dachau. Tyle tylko, że określenie *obóz koncentracyjny* ma dla nas zupełnie inny wydźwięk niż dla ludzi 1933 r. My dzisiaj patrzymy na Dachau przez pryzmat II Wojny Światowej, 250 000 więźniów i blisko 150 000 ofiar, podczas gdy w 1933 r. rozpoczynał on dopiero swoje funkcjonowanie. To prawda, że od samego początku nie był to pen-

<sup>135</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 102.

<sup>136</sup> Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 73.

<sup>137</sup> Ibidem, *Wróg chłopów włoskich*, Warszawa 1951, s. 32.

<sup>138</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 77.

<sup>139</sup> Ibidem, s. 109.

<sup>140</sup> Ibidem, s. 186.

sjonat, lecz równocześnie nie było to jeszcze to miejsce, gdzie więźniowie masowo „ginęli na skutek głodu, nieludzkiego traktowania i wycieńczenia nadmierną pracą, eutanazji i egzekucji, epidemii, eksperymentów lekarskich”<sup>141</sup>. Andrzej Nowicki wspominając o wyborze nowego kanclerza Niemiec 30 stycznia 1933 r. pisze – „wiadomo było kim jest Hitler”<sup>142</sup>. Wskazuje przy tym na „Mein Kampf” zaznaczając wielokrotnie, iż w rzeczywistości jest to dzieło autorstwa jezuita Staempflera<sup>143</sup>. Pisząc – „dla wszystkich demokratów stało się rzeczą jasną, że na czele Niemiec stanął niebezpieczny zbrodniarz, który zmierza do wywołania wojny światowej i masowego wyćpienia w komorach gazowych obozów koncentracyjnych całych narodów”<sup>144</sup> – zdaje się odwoływać do wiedzy swoich czytelników. Czy jednak w początkach 1933 r. ktoś już traktował poważnie wszystkie buńczuczne wypowiedzi impulsywnego człowieczka z wąsikami a’la Charlie Chaplin? Dziś patrzymy na to z zupełnie innej perspektywy. Trzeba wykazać naprawdę maksimum złej woli by przy cytowanym liście kard. Adolfa Bertrama z 1933 r. dopisywać w ramach uzupełnienia zawartych tam myśli chociażby „komory gazowe”.

Podobną wartość ma uzupełnianie tekstów wystąpień Piusa XII. W przemówieniu papieskim do pracowników Banku Neapolitańskiego tekst „działalność waszego Banku nie może nie przyciągać błogosławieństwa Bożego dla waszych interesów i waszych różnorodnych przedsięwzięć” Andrzej Nowicki uzupełnia o dopisek „na przykład finansowanie fabryk karabinów, amunicji, czołgów, bomb i gazów trujących”<sup>145</sup>. W ogóle stosunkowo dużo uwagi poświęca on wskazywaniu na inwestycje, ale też i bezpośrednią działalność Watykanu w sferze produkcji broni – czołgów, armat, bomb czy wreszcie trujących gazów<sup>146</sup>. Mówiąc o działalności Kościoła Andrzej Nowicki pisze: „dziś wiemy, że istotne części składowe do broni V1 i V2 były produkowane we Włoszech przez należące do zakonu salezjanów wytwórnie broni

<sup>141</sup> K. Śmigiel, *Dachau* [w:] *Encyklopedia Katolicka*, T. 3, Lublin 1989, s. 966.

<sup>142</sup> Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 23.

<sup>143</sup> Ibidem, 1000 lat zatargów z papieżami, Warszawa 1950, s. 183; Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 60.

<sup>144</sup> Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 23.

<sup>145</sup> Ibidem, *Papież Pius XII w świetle własnych listów i przemówień*, Warszawa 1952, s. 15.

<sup>146</sup> Ibidem, *Wróg chłopów włoskich*, Warszawa 1951, s. 45.

«Rasetti»<sup>147</sup>. Nic zresztą dziwnego, bo jak wskazywał „Watykan jest w naszych czasach przede wszystkim instytucją finansową”<sup>148</sup>.

Wypowiedzi papieskie Andrzej Nowicki komentuje dość specyficznie. Gdy papież mówi o wartości „specyficznego charakteru życia wiejskiego”, natychmiast wyjaśnia on, że „papież Pius XII broni ciemnoty, zacofania, analfabetyzmu, społecznego upośledzenia chłopów”<sup>149</sup>. Być może akurat jemu „życie wiejskie” kojarzyło się tylko i wyłącznie z ciemnotą czy zacofaniem. W rzeczywistości określenie to może powodować znacznie więcej skojarzeń, wśród których nie zabraknie również pozytywnych. W swej tendencyjnej interpretacji przemówień papieskich Nowicki nie dopuszcza do głosu myśli, że Pius XII mógł promować wartości warte promowania. Stwierdzenie papieża, iż Kościół nie występuje przeciwko żadnej klasie społecznej, oznacza wg. Nowickiego, iż Kościół nie ma nic przeciw istnieniu tychże klas, tak więc „papież nie ma nic przeciwko temu, żeby na świecie byli w dalszym ciągu wyzyskiwacze i wyzyskiwani”<sup>150</sup>.

W powojennej publicystyce antykościelnej duże znaczenie miało wskazywanie na każdym kroku przez powojenną propagandę na germanofilstwo papieża Piusa XII<sup>151</sup>. Nasilenie tego typu oskarżeń było niezwykle duże. W związku z tym, kiedy na początku 1947 r. toczyły się rozmowy mające za cel porozumienie ze Stolicą Apostolską, strona kościelna wskazując na warunki wstępne do rokowań wysunęła żądanie sprostowanie oskarżeń rzucanych przez władze polskie w stosunku do papieża<sup>152</sup>. Wskazywa-

<sup>147</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 200.

<sup>148</sup> Ibidem, s. 214.

<sup>149</sup> Ibidem, *Papież Pius XII w świetle własnych listów i przemówień*, Warszawa 1952, s. 32.

<sup>150</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>151</sup> W odpowiedzi na lansowaną dawniej tezę, że poczynania papieża, tak w czasie wojny ale również i po jej zakończeniu, motywowane były głównie germanofilstwem ks. Zygmunt Zieliński pisał: „Wspólnym mianownikiem działań stolicy apostolskiej w czasie wojny także w odniesieniu do terenów polskich, było szukanie rozwiązań doraźnych i praktycznych kosztem wartościowania etycznego, na które jednak świat właśnie wówczas czekał” – Z. Zieliński, *Epoka rewolucji i totalitaryzmów. Studia i szkice*, Lublin 1993, s. 130. Był to niewątpliwie błąd taktyczny lecz jak się zdaje nie wynikał on tylko i wyłącznie z takiego czy innego „-filstwa”.

<sup>152</sup> O rozmowach między specjalnym wysłannikiem Bolesława Bieruta Ksawerym Pruszyńskim a monsignorem Domenico Tardinim reprezentującym watykański Sekretariat Stanu zob. szerzej J. Wisocki, *Konkordat polski 1993. Tak czy nie?*, Poznań 1993, s. 66-72; Podobne oczekiwanie Watykanu przekazał już rok wcześniej pełniący funkcję nieoficjalnego łącznika między rządem polskim a Sekretariatem Stanu o. Edmund Elter SJ – zob. J. Zaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 105.

no, iż „Pius XII poobsadzał kluczowe stanowiska aparatu watykańskiego nacjonalistami niemieckimi. Po dziś dzień o polityce zagranicznej Watykanu decydują czterej nacjonałiści niemieccy: jezuita Bea, jezuita Leiber, jezuita Hendrich i biskup Alois Hudal”<sup>153</sup>. Niechęć, zwłaszcza do tego ostatniego, wzmacniał fakt, że nie był to nikomu nieznanym duchownym lecz doradca konsultator Świętego Oficjum, konsultator Świętej Kongregacji Soboru i członek Komisji Indeksu Ksiąg Zakazanych. „Biskup Alois Hudal może być słusznie uważany za prekursora Hitlera, ponieważ teksty jego kazań zawierały slogany rasistowskie, totalistyczne i antykomunistyczne ukute na długo przed opublikowaniem *«Mein Kampf»*” – podkreślał Andrzej Nowicki<sup>154</sup>. Dość chętnie szafuje on przy tym określeniami „ksiądz-faszysta”<sup>155</sup>, czy „kardynał-faszysta”<sup>156</sup>. Grając na negatywnych skojarzeniach nie waha się też pisać wręcz o „papieskim Gestapo, czyli Inkwizycji”<sup>157</sup>.

Propaganda pisała o papieżu „germanofil”, tymczasem Nowicki zdaje się nie zgadzać z tymi sugestiami i pisze „Piusa XII nie można właściwie nazwać germanofilem tzn. przyjacielem niemieckiego narodu”. Nie było to jednak wystąpienie w obronę papieża gdyż dalej zapytywał retorycznie – „jak można bowiem nazwać przyjacielem narodu niemieckiego kogoś, kto pomógł Hitlerowi w obaleniu niemieckiej demokracji [...] i do ujarznienia niemieckiego narodu przez faszystowską dyktaturę?”<sup>158</sup> Owo popieranie reżimów faszystowskich przez Watykan akcentował Nowicki w swoich pracach wielokrotnie. Podkreślał więc, że w Niemczech „partią, na którą postawił Watykan, była partia Hitlera”<sup>159</sup>, „żeby doszło do zbliżenia watykańsko-włoskiego, premierem musiał zostać faszysta Mussolini; podobnie żeby doszło do zbliżenia watykańsko francuskiego, ministrem spraw zagranicznych musiał zostać agent hitlerowski, faszysta Laval [...] w Austrii Watykan popierał kata robotników wiedeńskich, dyktatora faszystowskiego Dollfussa, w Hiszpanii dyktatora faszystowskiego Franco, w Czechosłowacji faszystę księdza Hlinkę...”

<sup>153</sup> A. Nowicki, *Papież Pius XII w świetle własnych listów i przemówień*, Warszawa 1952, s. 76.

<sup>154</sup> Ibidem, s. 77.

<sup>155</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 219.

<sup>156</sup> Ibidem, *Wróg chłopów włoskich*, Warszawa 1951, s. 63, 66.

<sup>157</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 104.

<sup>158</sup> Ibidem, *Pius atlantycki* (2), „Polska Zbrojna”, 3 kwietnia 1949, s. 3; Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 195.

<sup>159</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 183.

itd.<sup>160</sup> Wymieniani tu „dyktatorzy faszystowscy” w innych pracach Andrzeja Nowickiego określani zostali znacznie dosadniej, stąd też możemy przeczytać o „klerykalno-faszystowskim dyktatorze Austrii” Engerbercie Dollfussie, o Francisco Franco – „klerykalno-faszystowskim dyktatorze Hiszpanii” czy o „klerykalno-faszystowskim dyktatorze Francji” – marszałku Philippe Pétain<sup>161</sup>. Z lubością cytuje on słowa Mariana Skibińskiego, że „papież tworzyli własne katolicko-klerykalne, oparte na encyklikach papieskich, systemy faszystowskie, jak chrześcijańsko-faszystowski system Dollfussa w Austrii, katolicko-hitlerowski system Ante Pawelicza w Chorwacji, katolicko-hitlerowski system biskupa Tiso w Słowacji”<sup>162</sup>.

W liście Piusa XII do biskupów niemieckich z 1 III 1948r., znalazły się m.in. takie sformułowania: „Czy było jednak rzeczą dozwoloną wypędzić w formie odwetu z domu i ojczyzny 12 milionów ludzi i skazać ich na nędzę? [...] Czyż jest może nie realne, jeśli My życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to, co zostało dokonane i cofnąć w tej mierze, w jakiej da się to jeszcze cofnąć?”<sup>163</sup>. Wyrwanie ich z kontekstu dało nowy impuls do wystąpień przeciw polityce głowy Watykanu. Nie dopuszczono do publicznej wiadomości faktu, że analogiczny list dotyczący Polaków wysiedlanych na wschodzie został zatrzymany przez cenzurę. Wszelkie protesty episkopatu starano się wyciszyć wskazując, iż w związku z tym pismem „biskupi polscy otrzymali z Watykanu polecenie usypiania czujności społeczeństwa polskiego, i to w dwojaki sposób: po pierwsze, przez wykrętne komentowanie listu papieskiego, po drugie, przez uprawianie dywersji politycznej, odwracającej uwagę od antypolskich planów Waszyngtonu i Watykanu”<sup>164</sup>. Andrzej Nowicki podkreślał, iż o obłudzie Watykanu świadczy fakt, że „dla obecnego papieża Piusa XII fakt, że nacjonaliści niemieccy są za nim, a masy katolików polskich przeciw niemu, jest potwierdzeniem, że znajduje się na «właściwej drodze»”<sup>165</sup>. Wykorzystując pi-

<sup>160</sup> Ibidem, *Nowe książki o Watykanie*, „Polska i świat współczesny”, 1949, nr 4, s. 54-55; Ibidem, *Papież przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 59.

<sup>161</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 224, 225, 232.

<sup>162</sup> Ibidem, s. 201.

<sup>163</sup> Cyt. za: A. Rogalski, *Katolicyzm w Niemczech po II wojnie światowej*, Warszawa 1952, s. 208.

<sup>164</sup> A. Nowicki, *Droga zdrady*, Warszawa 1953, s. 21.

<sup>165</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 191.

smo Piusa XII jako pretekst do ataku podkreślano, iż jest to „*list aprobu-  
jący i podsycający antypolską, odwetową kampanię polityczną duchowieństwa  
zachodnio-niemieckiego*”<sup>166</sup>, samo „*kwestionowanie przez papieża Piusa XII  
naszych praw do Ziemi Zachodnich, to woda na młyn szowinizmu niemieckie-  
go i anglosaskiego imperializmu*”<sup>167</sup>. List do biskupów niemieckich sprowo-  
kował Andrzeja Nowickiego do zapytania „*czy można uznać za przyjaciela  
narodu niemieckiego kogoś, kto podsyci dziś nacjonalizm i rewizjonizm?*”<sup>168</sup>  
„*Niemiecki faszyzm i jego protektorzy w Watykanie i Waszyngtonie są wro-  
gami zarówno narodu polskiego jak narodu niemieckiego*” – podkreślał<sup>169</sup>.

Nasza mowa nigdy nie jest tylko prostym i beznamiętnym wyartykuło-  
wywaniem naszego mniej lub bardziej abstrakcyjnego myślenia. Zawiera  
ona również w ogromnej mierze elementy ekspresyjne, wyrażające stosu-  
nek uczuciowy człowieka do tego, o czym mówi, jak też i do tego do kogo  
się zwraca<sup>170</sup>. W tym co mówił Andrzej Nowicki bardzo mocno wyrażał  
się jego stosunek do biskupa Rzymu. Zanegowanie germanofilstwa po-  
trzebne było mu do jeszcze silniejszego uderzenia. „*Pius XII to nie germa-  
nofil – podkreślał – lecz hitlerofil i wróg narodu niemieckiego, tak jak każdy  
przyjaciół i sojusznik Hitlera*”<sup>171</sup>.

Jego poprzednik, Pius XI, wprawdzie 14 marca 1937r. podpisał potę-  
piającą nazizm encyklikę „*Mit brennender Sorge*”, ale również nie mógł być  
przez Andrzeja Nowickiego uznany za postać pozytywną skoro w pięć dni  
później spod jego pióra wyszła skierowana przeciw „*bezbożnemu komuni-  
zmowi*” encyklika „*Divini Redemptoris*”. Podobnie nie mógł on w naj-  
mniejszym stopniu uchodzić za przyjaciela Polaków skoro był „*przyjacie-  
lem Pilsudskiego*”. Pius XI nie mógł uchodzić za przyjaciela Polaków sko-  
ro w dniach plebiscytu na Śląsku nie występował przeciw antypolskim roz-  
porządzeniom będącego zwolennikiem germanizacji tych terenów kard.

<sup>166</sup> Ibidem, *Droga zdrady*, Warszawa 1953, s. 21.

<sup>167</sup> Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dzie-  
jów*, Warszawa 1949, s. 74.

<sup>168</sup> Ibidem, *Pius atlantycki* (2), „*Polska Zbrojna*”, 3 kwietnia 1949, s.3; Ibidem,  
*1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 195.

<sup>169</sup> Ibidem, *Papieże przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dzie-  
jów*, Warszawa 1949, s. 75.

<sup>170</sup> S. L. Rubinsztein, *Podstawy psychologii ogólnej*, Warszawa 1962, s. 542; Por.  
S. Kwiatkowski, *Słowo i emocje w propagandzie*, Warszawa 1974, s. 103.

<sup>171</sup> A. Nowicki, *Pius atlantycki* (2), „*Polska Zbrojna*”, 3 kwietnia 1949, s. 3;  
Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 195.

Adolfa Bertrama<sup>172</sup>. A zresztą, zdaniem Nowickiego, to postać raczej nieciekawa skoro „pod kierownictwem Monsignore Ratti odbywała się wielka akcja pacyfikacyjna kresów wschodnich [...] Gwałty, tortury, egzekucje, masowe bicie kobiet i dzieci odbywało się pod kierownictwem księży katolickich”<sup>173</sup>. Można by stwierdzić z przekąsem, że przynajmniej w tym momencie autor nie powtarzał tak licznego w swoich pracach zarzutu „próżniactwa” względem duchowieństwa. Podobnie pracownicy bywali polscy dominikanie, gdyż „oba zakony: krzyżacki i dominikański doskonale się uzupełniały: jeden rabował, palił, pustoszył, gwałcił i grabił, drugi – wygłaszał kazania, zbierał datki pieniężne dla Krzyżaków, udzielał mordercom rozgrzeszeń i organizował na ziemiach polskich świętą inkwizycję”<sup>174</sup>. Mamy tu płynne przejście do świętej inkwizycji, której, zdaniem Nowickiego, również trudno byłoby zarzucić propolskie nastawienie, jako że „związki polityki kościoła katolickiego z interesami takich wrogów Polski, jak cesarstwo, krzyżacy czy monarchia habsburska, nadawały działalności wielu inkwizytorów charakter antynarodowy”<sup>175</sup>. A zresztą „w pewnych okresach historycznych miała działalność inkwizytorów w Polsce wyraźne zadania polityczne, sprzeczne z państwowymi interesami Polski”<sup>176</sup>. To wszystko miało się wiązać z funkcjonowaniem Zakonu Kaznodziejskiego. Wbrew temu co wskazywał Andrzej Nowicki działalność dominikanów była nieco bardziej złożona i nie ograniczała się, jakby to chciał widzieć, do finansowania wypraw Krzyżaków na Polskę i podpalania stosów.

Nigdy nie twierdząc, iż jest w Kościele w swej dbałości o losy tegoż Kościoła Andrzej Nowicki pozwala sobie jednak na ocenę potrzeby istnienia tam pewnych instytucji, pisząc o „nikomu niepotrzebnych klasztorach”<sup>177</sup>. Nikomu niepotrzebnych, bo w końcu kimże byli ich mieszkańcy – grupą

<sup>172</sup> Zob. Ibidem, *Pius XI w roli komisarza plebiscytowego na Śląsku*, „Polska Zbrojna”, 19 maja 1949, s. 4; Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 190-192; Ibidem, *Papież Pius XII w świetle własnych przemówień i listów*, Warszawa 1952, s. 75.

<sup>173</sup> Ibidem, *Pius atlantycki* (2), „Polska Zbrojna”, 3 kwietnia 1949, s. 3; Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 196.

<sup>174</sup> Ibidem, *Z Zakonem Krzyżackim przeciwko Polsce*, „Kalendarz Wolnej Myśli”, 1960, s. 120.

<sup>175</sup> Ibidem, *O Świętej Inkwizycji w Polsce*, „Kalendarz Wolnej Myśli”, 1959, s. 232.

<sup>176</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 88.

<sup>177</sup> Ibidem, *Papiestwo w walce z francuską rewolucją burżuazyjną (1789)* [w:] *Szkice z dziejów papiestwa*, red. Kazimierz Piwarski, Warszawa 1961, s. 172.

„zdemoralizowanych zbytkiem próżniaków”<sup>178</sup>. Dość wyraźnie podkreśla on w swych pracach obok próżniactwa obszarników próżniactwo tychże właśnie zakonników<sup>179</sup>. Abstrahuję w tym miejscu od słuszności czy nie słuszności krytyki pewnych zjawisk zauważanych przez Nowickiego i wskazywanych przez niego w pewnym określonym kontekście historycznym. Chciałem jedynie zwrócić uwagę na sam dobór słów używanych przez niego przy argumentacji.

Mówiąc o stosunku Andrzeja Nowickiego do Kościoła należałoby powiedzieć kilka słów na temat „papiestwo a sprawa polska”. „Uznawanie zwierzchnictwa papieża nad Polską i pragnienie lojalnego, posłusznego wypełniania dyrektyw papieskich musi nieustannie prowadzić do zdrady kraju” – pisał<sup>180</sup>. Zdrady, bo przecież jego zdaniem nie ulega wątpliwości, że „uniwersalna» (powszechna), kosmopolityczna ideologia Kościoła papieża była i jest sprzeczna z interesami Polski”<sup>181</sup>. W tej sytuacji, podkreślał – „Jeżeli wybierasz Watykan, to tym samym wybierasz przeciw Polsce. Poddając się zwierzchnictwu papieża, poddajesz się tym samym zwierzchnictwu hegemonu obozu, do którego należy papież, a więc zwierzchnictwu amerykańskich imperialistów i musisz się stać ich agentem i szpiegiem, przeciw własnej Ojczyźnie, przeciw narodowi polskiemu”<sup>182</sup>. Wskazywał on na zauważaną przez siebie niezgodność takiej postawy z polską racją stanu i nawoływał: „Jeżeli jesteś patriotą polskim, obowiązuje cię czujność wobec papiesko-amerykańskich agentur, czujność wobec wrogów Polski Ludowej, czujność wobec wrogów demokracji i pokoju”<sup>183</sup>.

Warto jeszcze na zakończenie poświęcić chwilę samym metodom prowadzonej przez Andrzeja Nowickiego walki z Kościołem. Na kartach jednej z jego prac czytamy: „niby naukowe Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy pod tytułem «Nasza Przeszłość», rozpoczęto – niby przypadkowo – pseudohistoryczną apologią właśnie Władysława Płwacza, pióra księdza Józefa Umińskiego”<sup>184</sup>. Owo „niby naukowe” wydawnictwo „Nasza Prze-

<sup>178</sup> Ibidem, s. 173.

<sup>179</sup> Ibidem, *Wróg chłopów włoskich*, Warszawa 1951, s. 15.

<sup>180</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 220-221.

<sup>181</sup> Ibidem, *Papieża przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 13.

<sup>182</sup> Ibidem, *1000 lat zatargów z papieżami*, Warszawa 1950, s. 221.

<sup>183</sup> Ibidem, s. 221.

<sup>184</sup> Ibidem, *Papieża przeciw Polsce. Doświadczenia dziesięciu stuleci naszych dziejów*, Warszawa 1949, s. 22.



szłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce" ukazuje się po dziś dzień i nikt niezależnie od osobistego stosunku do tychże dziejów czy nastawienia do konkretnego artykułu nie zgłasza zastrzeżeń co do jego ogólnej „naukowości”. Znacznie inaczej wygląda ocena prac Andrzeja Nowickiego, na łamach których możemy zetknąć z tak niewybredną krytyką. Czytamy tam o „pseudoobiektywizmie klerykalnego historyka, księdza Umińskiego”<sup>185</sup> lecz widzimy aż nazbyt wyraźnie, że sformułowanie to wyszło spod pióra człowieka, któremu trudno byłoby zarzucić obiektywizm. Jeżeli uda nam się przed dyskusją odpowiednio zdeklasować przeciwnika to nie będziemy musieli już wkładać tyle wysiłku w samą argumentację. To prawda powszechnie znana. Jest ona też znana Andrzejowi Nowickiemu, który podkreślał właśnie ową „niby” i „pseudo” wartość wypowiedzi swoich przeciwników.

„Odwagą w ujawnianiu własnych ateistycznych poglądów, ideowością i głębokim zaangażowaniem w wielką sprawę socjalistycznej rewolucji kulturalnej, postawą racjonalistyczną i humanistyczną, pryncypialną i jednocześnie tolerancyjną, wysiłkiem w zdobywaniu rzetelnej wiedzy, logiką naszych argumentów, umiejętnością kulturalnego dyskusowania z wierzącymi, troską o wysoki poziom etyczny w naszych szeregach – zdobyliśmy sobie szacunek w szerokich kręgach społeczeństwa” – możemy przeczytać w „Roczniku Wolnej Myśli” z 1962 r.<sup>186</sup> Spoglądając na politykę państwa w powojennej Polsce mogłoby się wydawać, że „ujawnianie ateistycznych poglądów” nie wymagało nadmiernej odwagi. Niejednokrotnie oficjalnie przyznawali się do nich nawet ci, którzy prywatnie ich nie podzielali. Warto może przytoczyć tu anegdotę opisującą wizytę w Warszawie w 1955 r., wielbicielki muzyki Chopina belgijskiej królowej-matki, której to w czasie pobytu towarzyszył Jarosław Iwaszkiewicz. „Królowa wyraziła chęć złożenia kwiatów przy urnie z sercem kompozytora, która jest w kościele Św. Krzyża. Iwaszkiewicz, wchodząc do świątyni, przeżegnał się. Królowa, widząc to, powiedziała: – Nie wiedziałam, że jest pan wierzący. – Wierzący, ale nie praktykujący – powiedział pisarz. – A ja myślałam, że jest pan komunistą – powiedziała królowa, uśmiechając się. – Praktykującym, ale nie wierzącym – zareplikował również z uśmiechem Iwaszkiewicz”<sup>187</sup>. To tylko anegdota, lecz myślę, że świetnie

<sup>185</sup> Ibidem, s. 23.

<sup>186</sup> Ibidem, *Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomysłcieli*, „Rocznik Wolnej Myśli”, 1962, s. 5.

<sup>187</sup> Za: *Anegdoty, dykteryjki...*, Zebrał i opracował Kiejstut Roman Szymański, Warszawa 1988, s. 78.

ilustruje ona to o czym mówię – potrzebę „odwagi w ujawnianiu własnych ateistycznych poglądów”. Co do kończącego cytowaną refleksję wniosku o „szacunku w szerokich kręgach społeczeństwa” to patrząc z perspektywy czasu trudno być takim optymistą. A tolerancja? No cóż, zacytowane powyżej liczne fragmenty prac Andrzeja Nowickiego świadczą aż nazbyt wyraźnie o jej rozmiarach.

„To, że po myślicielu pozostają dzieła, jeszcze nie wystarcza. Wiadomo bowiem, że dla wielu książek biblioteki są cmentarzem. Ile razy zdarzało mi się brać do ręki książkę i stwierdzić, że przez sto, dwieście, a czasem i trzysta lat nikt przede mną nie zadał sobie trudu rozcięcia jej kartek! Cóż z tego że autor wyeksterioryzował swoją myśl w drukowany tekst, kiedy nikt do tego tekstu nie zagląda? Myśl jego jest właściwie martwa i dopiero czytelnik sprawia, że owa myśl ożywa” – pisał w jednej z prac prof. Nowicki<sup>188</sup>. To prawda, biblioteki bywają cmentarzami. Doświadczyłem tego sam w trakcie przygotowywania niniejszego tekstu, gdy musiałem korzystać z broszur Andrzeja Nowickiego. Biblioteki bywają cmentarzami, toteż zdarzało mi się, że sam musiałem rozcinać kartki w pracach leżących tam od pół wieku. Proponując krytyczne spojrzenie na ówczesną publicystykę tego autora chciałbym choć w niewielkim stopniu ożywić jego twórczość. Uważa on, że „myśliciel nie ma powodu do obawiania się wrogów, którzy jawnie i głośno negują jego poglądy. Znacznie gorsi są ci wrogowie, którzy «zabijają milczeniem», wspierani w tym przez rzesze obojętnych”<sup>189</sup>. Nie chcę „zabijać milczeniem”, choć być może w przypadku tych prac prof. Nowickiemu nie zależy specjalnie na ich nagłaśnianiu. Pisząc ten tekst chciałem ożywić pamięć o nich, choć zdaje sobie sprawę, że nie był to najważniejszy z okresów w jego twórczości.

<sup>188</sup> A. Nowicki, *Ciała zmartwychwstanie czy myśl rediviva?*, „Euhemer”, 1968, nr 3-4, s. 20; Ibidem, *Spotkania w rzeczach*, Warszawa 1991, s. 35.

<sup>189</sup> Ibidem, *Człowiek w świecie dzieł*, Warszawa 1974, s. 300; Ibidem, *Spotkania w rzeczach*, Warszawa 1991, s. 95.